



MAJ
1997
Nr 5 (88)



W NUMERZE M.IN.:

W Działdowie – O perspektywach
współpracy z samorządem
terytorialnym

2

W Kudowie – Plusy i minusy
nowej ustawy o rehabilitacji

5

W Koninie – I Abilimpiada

11

W Bielsku-Białej – SI „Beskid”
otworzyła nowy zakład

12

W Reptach – Wernisaż Józefy Łaciak

20

W Szczyrku – Mistrzostwa Polski
niepełnosprawnych „alpejczyków”

22



**W NASTĘPNYM
NUMERZE M.IN.:**

II Kongres
Zakładów Pracy
Chronionej

Prezentacja Rynku ZPCh
i Rehabilitacji
OPRECH '97

„Razem różniej” –
integracyjny mityng
w poznańskiej „Arenie”

Wojciech Nyziak – laureat I nagrody
w dziedzinie „Rzeźba”
na I Olimpiadzie Umiejętności
Osób Niepełnosprawnych w Koninie

Szczegóły w numerze



Perspektywy relacji samorząd

Zakład Produkcji Obuwia „Vi-GGa-Mi” z Działdowa wyremontował, a raczej – biorąc pod uwagę skalę przedsięwzięcia – zbudował i dobudował nowe wnętrza do obiektu, w którym przed dziesięcioleciem mieściła się gazownia. Stał on bezużyteczny i niszczał ponad pięćdziesiąt lat. Stylowe mury stały się urządzonym i wyposażonym ze smakiem obiektem, w którym swą siedzibę znalazł Ośrodek Rehabilitacyjno-Szkoleniowy tej firmy o nazwie „Varia”. Jego uroczyste otwarcie z udziałem licznych gości miało miejsce w Działdowie 21 kwietnia br.

Powitanie

Gości powitali **Urszula Rucińska** dyrektor ZPO „Vi-GGa-Mi” oraz współwłaściciel firmy **Grzegorz Garbacz**.

„Po pięciu latach działalności Zakładu – powiedział G. Garbacz – i po trzech latach prac remontowych w tym obiekcie cieszymy się, że osoby niepełnosprawne będą mogły tutaj rehabilitować się i wypoczywać. Uważamy, że jest to nasz wspólny sukces: Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, władz wojewódzkich i lokalnych oraz wszystkich ludzi dobrej woli, którym los osób niepełnosprawnych jest bliski.”

Obiekt przygotowywany był jako warsztat terapii zajęciowej, ale wobec ograniczenia ich tworzenia przez PFRON z braku środków, został zagospodarowany właśnie jako OR-S.

Gościom umożliwiono jego zwiedzenie. Duże wrażenie robił stylowy wystrój pokoi (każdy z łazienką) i wyposażenie przestronnej sali rehabilitacyjnej, wypełnionej „Atlasami”, rowerkami, bieżniami i innym sprzętem, który można zastosować do rehabilitacji ruchowej i siłowej wszelkich schorzeń. Kierownictwo „Vi-GGa-Mi” zapewniło, że prócz organizacji turnusów, sala ta będzie co najmniej raz w tygodniu nieodpłatnie udostępniana dzieciom niepełnosprawnym z tego terenu, na zajęcia rehabilitacyjne.

Po zwiedzaniu gospodarze zaprosili obecnych na minisymposium. Otworzył je Grzegorz Garbacz przedstawiając gminę Działdowo jako teren ze szczególnym

bezrobociem strukturalnym. Otwarcie ośrodka „Varia” ma być pretekstem do tego, by pokazać, że nawet na terenach oddalonych od centrów też działa się na rzecz osób niepełnosprawnych.

Przykład dbałości

Dyrektor Generalny KIG-R – **Marian Leszczyński** – oświadczył, iż z prawdziwą satysfakcją Izba przyjęła możliwość uczestniczenia w otwarciu Ośrodka, stąd też tak liczna jej reprezentacja, obecny był bowiem również wiceprezes KIG-R – **Henryk Wójcik**. Uroczystość ta dowodzi, że środki, które ustawodawca przewidział na rehabilitację w zakładowym funduszu rehabilitacji, mogą być właściwie wykorzystane. Jest to okazja do spotkania ludzi z różnych środowisk, którzy decydują o sposobie rozwiązywania problemów zatrudniania osób niepełnosprawnych w Polsce. Są bowiem przedstawiciele właścicieli ZPCh, jest przedstawiciel Komisji Polityki Społecznej Sejmu, wiceprezes i pracownicy PFRON, który to Fundusz systemowo wspomaga zatrudnianie inwalidów oraz przedstawiciele samorządu terytorialnego i gospo-

darczego. Wśród tych podmiotów i instytucji rozwiązuje się rzeczony problem i kształtuje przyszły model działań systemowych związanych z rehabilitacją zawodową osób niepełnosprawnych.

Przykład działań „Vi-GGa-Mi” w Działdowie wydaje się – zdaniem dyr. Leszczyńskiego – na tyle ważny, że jest to prywatny ZPCh, o tych zaś mówi się często, że nie dbają w wystarczającym stopniu o rehabilitację swoich pracowników.

Pomoc programów lokalnych

Burmistrz Działdowa – **Marian Janicki** – przedstawił, co uczyniono dla umożliwienia pełnego funkcjonowania osobom niepełnosprawnym w mieście. Już na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy była tworzona na tym terenie strategia rozwoju lokalnego, postrzegane były i aktywnie uczestniczyły w jej tworzeniu osoby niepełnosprawne. Na pierwszym miejscu znalazło się udostępnianie terenów i obiektów w mieście na tworzenie i prowadzenie ZPCh. W programie operacyjnym znalazła się natomiast likwidacja wszelkich barier architektonicznych, do czego też przystąpiono. Problemem trudniejszym niż aktywizacja zawodowa, który również podjęto w Działdowie, była rehabilitacja dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, by umożliwić im w przyszłości pełne uczestniczenie w życiu społecznym i zawodowym. Nie było to łatwe, jednak programy lokalne pomogły w powstaniu w Działdowie nowych ZPCh, których aktualnie jest pięć.



Jeden z pokoi w Ośrodku „Varia”

terytorialny – osoby niepełnosprawne

Praca – zdaniem burmistrza – jest dla wszystkich, w tym inwalidów, czymś najważniejszym. Pionierem na tym polu był Zakład „Vi-GGa-Mi”. Przeszedł on wszystkie skomplikowane szczeble proceduralne, stworzył stabilne miejsca pracy, głównie dla osób niepełnosprawnych, bowiem wskaźnik ich zatrudnienia utrzymuje się tam na poziomie 60 proc. Właściciele Zakładu nie poprzestali tylko na minimum, tzn. zapewnieniu tym osobom miejsc pracy, stworzyli związaną z tym infrastrukturę, tzn. opiekę medyczną i rehabilitacyjną, a efektem finalnym tych działań jest otwarcie tego Ośrodka – nowoczesnego i świetnie wyposażonego. Uważa, że tego typu wsparcie ustawowe, jakie mają aktualnie ZPCh, należy utrzymać w przyszłości.

W imieniu władz samorządowych złożył na ręce **Marii Garbacz** – współwłaścicielki „Vi-GGa-Mi” – medal pamiątkowy z okazji 650-lecia Działdowa, w uznaniu dotychczasowych osiągnięć tej firmy.

Trudny i dynamiczny rynek

Zastępca dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Ciechanowie **Andrzej Długolecki** przyznał, że jest pod wrażeniem warunków, jakie stworzono w świeżo otwartym Ośrodku. W jego odczuciu działdowski rynek pracy jest bardzo trudny, co również dotyczy osób niepełnosprawnych, jednocześnie jest jednak rynkiem najbardziej dynamicznym. Notuje się tu w ostatnim okresie najwyższy spadek bezrobocia, tym samym najwięcej ofert pracy. Działdowo zaczęło organizować rynek pracy dla niepełnosprawnych i w skali województwa jest potentatem w tym zakresie. Nie przypadkiem, gdy Wojewódzka Rada Zatrudnienia zajmowała się w ubiegłym roku problematyką zatrudniania inwalidów, jej wyjazdowe posiedzenie odbyło się w Działdowie, właśnie na terenie gościnnego Zakładu „Vi-GGa-Mi”. Znakomicie przybliżyło to ten temat członkom Rady, za co zresztą wyrażali swoją wdzięczność. Wyraził nadzieję, że firma ta nadal będzie trwałym i znaczącym partnerem WUP.

Rola samorządów terytorialnych

Posel **Leon Grela**, członek Komisji Polityki Społecznej, wygłosił referat na temat „Osoby niepełnosprawne – a samorządy lokalne”. W swoim rysie historycznym przedstawił źródła aktualnej sytuacji na inwalidzkim rynku pracy: likwidację uprzywilejowanej pozycji spółdzielni inwalidów, powołanie PFRON i stworzenie nowej formuły zatrudniania osób niepełnosprawnych w ZPCh, nadto przeniesienie głównego ciężaru działania pomocy społecznej do gminy, w końcu powstanie i rozwój organizacji pozarządowych działających w środowisku osób niepełnosprawnych.

W samorządach terytorialnych dominuje w odniesieniu do osób niepełnosprawnych postawa opieki i pomocy – to tradycyjny punkt

widzenia. Zdaniem posła L. Grela potrzebna jest nowa perspektywa: zapewnienie niepełnosprawnym prawa do uczestniczenia we wszelkich przejawach życia – to wiąże się z dostępnością, z możliwością pełnienia określonych ról. Nie wystarczy się opiekować, tzn. dać zasiłek, ale umożliwić uczestniczenie w życiu społecznym. Trzeba przełamać ograniczenia, na jakie napotykają osoby niepełnosprawne w korzystaniu z pełni praw obywatelskich.

W 1993 roku badano stan świadomości liderów władzy lokalnej. Ankietowano ponad 600 osób i okazało się, że dominuje skłonność do uznawania za osoby niepełnosprawne tylko tych, które obciążone były ciężką i widoczną dysfunkcją. Inne rodzaje niepełnosprawności dostrzegane były jako marginalne i nie zobowiązujące władz lokalnych do niesienia pomocy tej grupie. Skutkiem takiej opcji było – w ramach likwidacji barier architektonicznych –

masowe niwelowanie krawężników czy zakładanie sygnalizacji dźwiękowej na przejściach. Tymczasem niewidomi i niechodzący to niewielki odsetek niepełnosprawnych.

Nie trywalizując problemu – powiedział poseł – nie wiem, czy w Ciechanowie są skrzyżowania, przez które w ostatnich latach przeszedł choć jeden niewidomy. Tymczasem zapewnienie dostępności do różnych urządzeń społecznych osobom o różnych rodzajach niepełnosprawności jest równie ważne. [...] Z badań tych wynika ponadto, że liderzy lokalni mają niewielką wiedzę na temat problemów związanych z niepełnosprawnymi. [...] Oceniają jednak ich sytuację jako złą ze względu na występowanie barier architektonicznych oraz na trudności w znalezieniu pracy. Być może wynika to z perspektywy, jaką samorządom narzuca ustawa o pomocy społecznej. Ciągłe te zadania, wynikające z pomocy społecznej traktowane są jako główne potrzeby środowisk osób niepełnosprawnych.”

Liderzy lokalni uważają, że problemami niepełnosprawnych powinna zająć się przede wszystkim władza centralna. Jeśli podejmują jakieś działania to uwzględniają w nich – to powszechne – możliwość pozyskania środków z PFRON. Są jednak zdania, że niepełnosprawni powinni być w normalnym, naturalnym środowisku rodzinnym i zawodowym, mimo że będzie to więcej kosztować. To nowoczesny punkt widzenia.

Z samego terminu „integracja”

wynika, że problemami osób niepełnosprawnych powinny zajmować się wszystkie instytucje. Tymczasem większość tych liderów uważa, że powinna być jedna instytucja, która będzie się zajmowała pomocą tym osobom.

Ten stan świadomości podtrzymuje dotychczasowy, dość jednak przestarzały model polityki społecznej państwa wobec osób niepełnosprawnych.



Gości powitało kierownictwo „Vi-GGa-Mi”, od prawej **Maria Garbacz**, **Grzegorz Garbacz** i **Urszula Rucińska**



Sprzęt do ćwiczeń rehabilitacyjnych pomyślnie przeszedł testy zwiędających

Perspektywy relacji samorząd terytorialny – osoby niepełnosprawne

Jaką szansą są organizacje pozarządowe, które dość agresywnie starają się pozyskać środki na działalność na rzecz osób niepełnosprawnych. To rezultat pewnej formalnej niewydolności instytucji, jest to także ujawnienie nowych potrzeb tych osób i ich rodzin. Może to być istotny czynnik dynamizujący postrzeganie problemów osób niepełnosprawnych, może on zmobilizować samorządy terytorialne do zajęcia się nimi w większym stopniu.

„Obowiązująca jeszcze ustawa o rehabilitacji i projekt nowej będący w Sejmie, nie postrzegają samorządu lokalnego w kwestii rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych. W tym projekcie samorząd praktycznie w ogóle nie istnieje. Udało nam się tylko wprowadzić zapis, by samorządy mogły prowadzić Zakłady Aktywizacji Zawodowej, aczkolwiek jest to sprawa przyszłości. Myślę, że kwestia wzbogacenia relacji samorządy – osoby niepełnosprawne jest przyszłościowa, będzie warunkowana różnie w różnych gminach” – zakończył poseł L. Grela.

WTZ-ty, ZAZ-y i dzieci

Michał Jakonowicz, wiceprezes Zarządu PFRON, wyraził miłe zaskoczenie faktem, że zakład pracy chronionej z własnych środków, z zakładowego funduszu rehabilitacyjnego, buduje, tworzy coś tak wspaniałego, jak można było tu zobaczyć.

Ustosunkował się do kilku głosów poprzedników. Dwukrotnie „wywoływane” były warsztaty terapii zajęciowej. Nikt nie kwestionuje potrzeby ich funkcjonowania, dotychczasowe znakomicie się sprawdziły. Natomiast należy odpowiedzieć na pytanie: co po nich? Przyznał, że wcześniej nie uświadamiał sobie, że taki problem istnieje, że mogą one czasem być swoistą sztuką dla sztuki lub jedynym sposobem rehabilitacji gdzieś na głębokiej prowincji. Spełniły one oczekiwania przynajmniej w zakresie przełamywania barier psychologicznych.

W Niemczech, gdzie prezes M. Jakonowicz przebywał na wyjeździe zorganizowanym przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, zapoznał się z funkcjonowaniem tamtejszych czterech odpowiedników Zakładów Aktywizacji Zawodowej. Prezes tego Stowarzyszenia, **Krystyna Mrugańska**, chyba jako pierwszy działacz z organizacji pozarządowych, już przymierza się do ich tworzenia w naszym kraju. Osiągnięcia ZAZ-ów uznał za imponujące. Koszty ich funkcjonowania to jednak ogromne pieniądze, na które w tej chwili nie stać ani Funduszu, ani – chyba – naszego budżetu.

Wracając do WTZ. Na ich utworzenie znajduje się w PFRON

121 nie rozpatrzonych wniosków. W tym roku Fundusz będzie mógł wesprzeć utworzenie do 10 tych warsztatów. Tak duże są bowiem potrzeby w innych kierunkach działalności, które trzeba finansować. W planach na ten rok jest 85 mln PLN, tj. 8,5 proc. budżetu Funduszu na WTZ. To są kolosalne środki. Okazało się, że jest to i tak dużo za mało. Wystarczą one jedynie na pokrycie kosztów działalności warsztatów już funkcjonujących lub na te, co do których wcześniej podjęto decyzję, że Fundusz będzie finansował ich tworzenie. Zatem jeśli już – będzie angażował się w ich utrzymanie, nie tworzenie.

„Osobnym problemem jest kwestia finansowania potrzeb dzieci niepełnosprawnych również w kategoriach moralnych. Jest propozycja, by na ten cel przeznaczyć do 10 proc. środków Funduszu, tj. około 100 mln PLN. To i tak będzie za mało. Wobec tego, że potrzeby te są obecnie finansowane z nadwyżki środków PFRON, to gdyby nie weszła nowa ustawa, mogłoby się okazać, że na ten cel nic nie będzie można wyasygnować w roku przyszłym” – ostrzegł prezes Jakonowicz.

Trochę statystyki

przedstawił dyrektor Waldemar Cieślczka odpowiedzialny w PFRON za współpracę z ZPCh.

Z 1,6 mln osób niepełnosprawnych zainteresowanych zatrudnieniem i zdolnych do pracy, pracuje ich tylko połowa, tzn. ok. 800 tys. W ZPCh znalazło zatrudnienie 130 tys. osób niepełnosprawnych, podkreślić jednak należy, że są to osoby najciężiej poszkodowane. Nie mają one – w zasadzie – szans na znalezienie pracy na wolnym rynku.

Współpraca samorządów gospodarczego i terytorialnego

Dyrektor M. Leszczyński – w imieniu prezesa KIG-R J. H. Modrzejewskiego – zaproponował, by w kwestii rozwiązywania problemów zatrudniania osób niepełnosprawnych nawiązać współpracę samorządu gospodarczego

z samorządami terytorialnymi. Te ostatnie mogą wiele uczynić na rzecz ZPCh, nie uruchamiając przy tym dużych środków finansowych, m.in. w kwestii czynszów za lokale, składania zamówień, sięgania po fundusze pomocowe, np. z PHARE (ma to miejsce w gminie Poddębice) czy uwiarygadniając na zewnątrz przedsięwzięcia ZPCh.

„Samorząd gospodarczy, który reprezentuję – powiedział dyrektor – ma skatalogowanych sporo gotowych rozwiązań, z których mogą skorzystać samorządy terytorialne. KIG-R widzi możliwość i potrzebę takiej współpracy”.

Tekst i foto: WAR



Burmistrz Działdowa Marian Janicki



Na seminarium, od lewej: Michał Jakonowicz, Henryk Wójcik, Marian Leszczyński, Leon Grela, Waldemar Cieślczka

Za i przeciw nowej ustawie o rehabilitacji

Spotkanie przedstawicieli członków zorganizowały w Kudowie Dolnośląski Spółdzielczy Związek Rewizyjny i także Związek z Katowic, w terminie 24-25 kwietnia br. Ze względu na przedstawienie na nim najnowszych propozycji zapisanych w projekcie ustawy o rehabilitacji, zaprezentowanie różnych punktów widzenia oraz całościowego przeglądu problematyki nurtującej środowisko osób niepełnosprawnych aktywnych zawodowo, zdecydowaliśmy się na szeroką relację z tego wydarzenia.

Nie da się robić lepiej, robiąc tylko dobrze

24 kwietnia spotkanie rozpoczął **Alfred Owoc** – przewodniczący Naczelnej Rady Nadzorczej ZUS. Przedstawił on tę ogromną instytucję, która – tylko po stronie wydatków – operuje kwotą 600 bln st. zł rocznie, co stanowi około połowy budżetu całego państwa. Otrzyma on dotację w wysokości 90 bln st. zł na ten rok, odprowadzi jednak 80 bln zł podatku od swoich świadczeniobiorców.

Zakład ten – zdaniem A. Owoca – jest swoistą subkulturą społeczną (42 tys. zatrudnionych), prawną (materia ubezpieczeń społecznych jest tak skomplikowana, że to momentami „mnie-manologia stosowana”) i ekonomiczną. W dobrym tego słowa rozumieniu – to państwo w państwie.

Przedstawiając sytuację na rynku ubezpieczeń referent stwierdził, że „ZUS jest największym konsumentem dewiacji, które miały dotychczas miejsce”: średni wiek emeryta wynosi 59 lat (mężczyźni) i 57 lat (kobiety), 2-3 krotnie większa jest liczba rencistów – porównując do populacji w krajach zachodnich, zaś koszt średniej (3-letniej) decyzji rentowej, to ponad 1 mld starych zł, wliczając w to koszt składek nie uzyskanych od rentobiorcy.

W kwocie około 10 bln zł stanowiącej koszt obsługi klientów i utrzymania ZUS, ponad 20 proc. kosztuje poczta. Zachęcanie świadczeniobiorców do obsługi bezgotówkowej – zakładania kont, niewiele dało, bo w samej ustawie jest patologiczny zapis – że świadczenia będą dostarczane za pomocą poczty.

Reforma orzecznictwa lekarskiego pozostająca w gestii ZUS sprowadza się do tego, że lekarz imiennie będzie decydował o przyznaniu inwalidztwa, odwołać zaś praktycznie będzie się można tylko do Sądów Pracy, co – zdaniem A. Owoca – nie jest rozwiązaniem dobrym, bo je „zakorkuje”.

Następnie przedstawił projektowane „trzy filary” ubezpieczeniowe. Pierwszym ma być obligatoryjny rynek ubezpieczeń społecznych obsługiwany przez ZUS. Jego istotą jest wyjście naprzeciw społecznym potrzebom masowym – ma je zaspokoić. W „drugim filarze” każdy płaci składkę – wg swoich możliwości i rozsądku – na fundusz, który jest gwarantowany lub co najmniej nadzorowany przez państwo. Jest wysoce prawdo-

podobne i konieczne dla ucywilizowania ubezpieczeń społecznych w Polsce, że przez jakiś czas będzie on obowiązkowy. Muszą tu być stworzone zachęty w postaci zwolnienia podatkowego, zmniejszenia składki ZUS-owskiej. „Trzeci filar” to fundusze środowiskowe i zakładowe – całkowicie dobrowolne.

Prezes **Jan Tomczak** z Dolnośląskiego Związku Rewizyjnego wyliczył, że gdyby chciał „skonsumować” swoje składki na ZUS płacone przez 41 lat, musiałby żyć 120 lat. Co to ma wspólnego z solidaryzmem społecznym? Powołując się na słowa A. Owoca, że wcześniejsze emerytury powinny być płacone z budżetu, czyli z kieszeni podatnika, przyznał, że tego nie rozumie.

„Pomysłodawcą ubezpieczeń społecznych – odpowiedział szef Rady ZUS – był niejaki Bismarck, który źle kojarzy się z polskością, dobrze natomiast z ubezpieczeniami. Wpadł on na genialny pomysł, by problem ryzyka biedy rozłożyć na wszystkich. To właśnie jest idea solidaryzmu społecznego. Każdy wkłada do worka, ile może, czyli nierówno, ale wyjmujemy z niego relatywnie równo! To jest realizacja podstawowej zasady solidaryzmu – że bogaci utrzymują biednych.

Natomiast za tzw. okresy nieskładkowe (do których zalicza się m.in. służbę wojskową czy opiekę nad dzieckiem) naliczane jest 0,7 roku, mimo że nikt nie płaci składek. Ktoś musi ponosić skutki finansowe tego zabiegu, czyli płaci państwo, bo to jest pochodna jego polityki społecznej. To samo dotyczy wcześniejszych emerytur.”

Na pytanie dlaczego inaczej – jeśli chodzi o wysokość składek – traktowani są inwalidzi zatrudnieni w ZPCh, a inaczej na otwartym rynku pracy, przyznał, że nie jest to sprawiedliwe w kanonach polityki społecznej, taką jednak przyjęto formę promocji ZPCh.

Odpowiadając na kolejne pytanie Alfred Owoc powiedział: „Rzeczywiście ogromne pieniądze zalegają nam największe zakłady pracy, kopalnie, huty, stocznie, rosną zaległości oświaty, służby zdrowia, a nawet sektora prywatnego. Jeśli macie Państwo receptę, jak wybrnąć z tej sytuacji, to chętnie ją zastosuję. Mamy oczywiście możliwość spowodowania bankructwa zakładów, zablokowania im kont, ale czy można to uczynić w stosunku do zakładu, który zatrudnia 30 tys. osób? Czy mamy upoważnienie społeczne na działania, które nie pozwolą już zreanimować trupa? To jest po prostu koszt transformacji, a reagując na to zjawisko nie możemy zapominać o kategoriach odpowiedzialności społecznej. Są też przecież zakłady, w których śrubę potwornie przykręcamy i wiem, ile nasi inspektorzy potrafiли stworzyć kłopotów w małych zakładach. Myśląc kategoriami państwa – nie da się robić lepiej, robiąc tylko dobrze”.

Szczupłość naszych łamów nie pozwala nam szerzej przedstawić wielu innych interesujących wątków zaprezentowanych w wystąpieniu Alfreda Owoca.

Przebieg prac nad nowelizacją

25 kwietnia rozpoczął się wystąpieniem min. **Adama Gwary**, Sekretarza Stanu, Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych.

Za i przeciw nowej

Skupił się on w nim głównie na reakcji z przebiegu prac nad nową ustawą o rehabilitacji oraz przedstawił jej najbardziej aktualne zapisy, przyjęte przez sejmową podkomisję.

Projekt tego ważnego dla środowiska dokumentu złożono do Sejmu w lutym ub. roku. Po siedmiu miesiącach burzliwych dyskusji społecznych, przetaczających się fal protestu, we wrześniu Podkomisja Nadzwyczajna rozpoczęła prace, które niemal natychmiast wstrzymano z powodu powołania, przez ówczesnego Ministra Pracy i Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Zabezpieczenia Społecznego śp. Andrzeja Bączkowskiego, zespołu konsultacyjnego, w celu ponownego przeanalizowania skali potrzeb środowiska i możliwości ich realizacji. Zespół, w którego skład weszli m.in. przedstawiciele ZPCh, organizacji pozarządowych, autoritetów w świecie nauki, opracował dokument pod nazwą: „Katalog spraw uznanych za bardzo ważne przez zespół konsultacyjny przy Pełnomocniku Rządu ds. Reformy Zabezpieczenia Społecznego, obradujący w dniach 22, 23, 29 października i 4 listopada 1996 roku, w odniesieniu do projektu ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych” (przypominamy, że pełny tekst „Katalogu...” zamieściliśmy w numerze 11(82) „NS” z listopada ub. roku). Dokument zawiera 11 najważniejszych postulatów środowiska, z których na dzień dzisiejszy część została pozytywnie rozpatrzona, nad pozostałymi nadal trwają prace.

W dalszej części swego wystąpienia min. Gwara omówił stopień zaawansowania prac nad realizacją poszczególnych postulatów.

Czy zrealizowano postulaty „Katalogu...”?

W kwestii refundacji kosztów wynikających z zastosowania ulg w składce na ubezpieczenie społeczne, zapis w projekcie nowej ustawy mówił o pokrywaniu tych należności po 50 proc. przez ZUS i przez PFRON. Zdaniem ministra takie sformułowanie było kompromisem między Ministerstwem Finansów a resortem pracy zasugerowanym przez rząd, wobec alternatywy niepokrywania tych kosztów przez Fundusz, ale także przez budżet. Natomiast w opinii zespołu konsultacyjnego nie należy tych należności refundować ze środków Funduszu. W wyniku rewizji stanowiska rządu została utrzymana propozycja podkomisji, aby przyjąć model finansowania w wysokości 75 proc. przez budżet i 25 proc. przez Fundusz.

Sfery finansowej dotyczy także drugi punkt listy, w którym zespół konsultacyjny wyraża sprzeciw wobec opłacania kosztów orzecznictwa. Zdaniem ministra Gwary zapis zawarty w projekcie

rządowym związany jest z wprowadzeniem w życie 28 czerwca ub. roku „Ustawy o zmianie niektórych ustaw o zaopatrzeniu emerytalnym i rentowym”. W myśl tego aktu wprowadzone zostaną dwa systemy orzecznictwa: określający tylko zasadność udzielania świadczeń rentowych, będący w gestii ZUS i równoległy dla celów pozarentowych, tzn. głównie dla celów zatrudnieniowych, przeniesiony do Wojewódzkich Urzędów Pracy. W tej materii rząd przychylił się do postulatów zespołu i opowiedział się za całkowitym finansowaniem kosztów orzecznictwa przez budżet.

Dwa pierwsze postulaty wysunięte przez zespół mają największy wymiar finansowy obciążający budżet i zdaniem min. Gwary sukcesem jest uzyskanie przychylności rządu.

W kolejnym trzecim punkcie dokumentu zaproponowano, przy utrzymaniu zatrudnienia co najmniej 25 pracowników jako warunku przy ubieganiu się o status zakładu pracy chronionej, przyjąć taką samą liczbę zatrudnionych, od której pozostaje obowiązek zatrudnienia min. 6 proc. osób niepełnosprawnych, a w przypadku jego niespełnienia dokonywania określonych wpłat na Fundusz.

Zdaniem ministra na to zagadnienie można patrzeć jako na postulat do załatwienia, ponieważ mimo sprzeciwu rządu, podkomisja opowiedziała się za postulatem, a teraz wszystko zależy od Sejmu.

Postulat czwarty mówi o ustaleniu trzykrotności najniższego wynagrodzenia przy obliczaniu zwolnień z tytułu podatku VAT i jego zapisie ustawowym. Po wielu trudnych negocjacjach z Ministerstwem Finansów, w projekcie rządowym znalazł się zapis o usankcjonowaniu „zaniechanki VAT-owskiej” ustawą, z zastrzeżeniem, iż wielokrotność kwoty bę-

dzie ustalana w drodze rozporządzenia przez Radę Ministrów. Argumentacja za takim rozwiązaniem skupiała się na potrzebie płynnego ustalania stawki w czasie, kiedy wskaźnik trzykrotny okaże się niewystarczający. Jednak po przeanalizowaniu wszelkich wątpliwości podkomisja przychyliła się do postulatu, który przyjęto bez udziału rządu, ponieważ nie rodziło to skutków finansowych dla budżetu państwa.

W myśl piątego punktu „Katalogu...”, po wejściu ustawy w życie sfera budżetowa ma obowiązek zatrudniania min. 6 proc. osób niepełnosprawnych. Zgodnie z propozycją rządu wskaźnik zatrudnienia w „budżetówce” zostanie zrealizowany etapowo, tzn. 2 proc. co rok. Za takim rozwiązaniem przemawia brak środków w budżecie, a co za tym idzie „wymuszone” wykonywanie obowiązku ustawy poprzez zwalnianie pracowników sprawnych i przyjmowanie osób niepełnosprawnych (na dzień dzisiejszy w sferze budżetowej jest zatrudnionych ok. 1,7 proc. osób niepełnosprawnych). Jednak mimo oponowania rządu,



Jan Tomaczak, prezes Związku Rewizyjnego z Wrocławia i Alfred Owoc (z prawej)

ustawie o rehabilitacji

w sprawozdaniu podkomisji znalazł się zapis o 3-proc. zatrudnieniu w pierwszym i 6-proc. zatrudnieniu w drugim roku, od momentu wejścia w życie ustawy, co zdaniem Pełnomocnika można uznać za częściowe załatwienie tej kwestii.

Do sprawy gospodarowania zakładowym funduszem rehabilitacyjnym odnosi się szósty postulat, w którym zespół konsultacyjny domaga się zapisu mówiącego o wprowadzaniu „zasad”, a nie jak jest to ujęte w projekcie rządowym: „szczegółowych zasad” gospodarowania. Zdaniem ministra Gwary nie ma możliwości spełnienia tego postulatu, ponieważ z punktu widzenia legislacyjnego, aby zapis mógł stać się normą ustawową, musi być sankcjonowany, za czym przemawiają opinie wydane m.in. przez Biuro Legislacyjne i Sejm. W toku obrad podkomisji wywiązała się dyskusja na temat obowiązku gromadzenia tego funduszu na wyodrębnionym rachunku bankowym i ta koncepcja została przyjęta, z uwzględnieniem rocznego *vacatio legis*.

Odnosnie punktu siódmego: mając na uwadze możliwości finansowe Funduszu, podkomisja przyjęła zapis mówiący o tym, że za osobę niepełnosprawną zarejestrowaną w Urzędzie Pracy i skierowaną na miejsce pracy, pracodawca nawet na otwartym rynku pracy może otrzymać dofinansowanie w wysokości 50 proc. najniższego wynagrodzenia. Jest to częściowe załatwienie tej kwestii podyktowane ograniczonymi możliwościami PFRON.

Pozytywnie został załatwiony postulat ósmy, mówiący o wysokości zwrotu kosztów, wyższej od trzydziestokrotnego wynagrodzenia, za każde stanowisko pracy w przypadku zatrudnienia osób, które zaliczono do znacznego stopnia niepełnosprawności. Refundacja ta może dochodzić do wysokości pięćdziesięciokrotności średniej płacy.

Natomiast punkt dziewiąty „Katalogu...”, o zwiększeniu środków budżetowych przeznaczonych na rehabilitację społeczną, leczniczą i zawodową, jest postulatem słusznym, ale odnoszącym się do ustawy budżetowej.

Jeżeli chodzi o kolejny postulat dotyczący finansowania przez budżet programów celowych wynikających z zadań poszczególnych resortów, to – zdaniem Pełnomocnika – jest on obecnie realizowany. W ubiegłym roku udział środków Funduszu w programie rządowym kształtował się na poziomie 25 proc., natomiast docelowo planowany jest poziom 12-13 proc. dofinansowania przez Fundusz.

W ostatnim, jedenastym punkcie zespół konsultacyjny uznaje za zasadne utworzenie Urzędu ds. Osób Niepełnosprawnych jako organu centralnego. Mimo poparcia ministrów pracy Andrzeja Bączkowskiego i Tadeusza Zielińskiego, po przygotowaniu projektu i uzyskaniu przychylnych opinii większości resortów, prawdopodobnie nie uda się tego postulatu w tej kadencji Sejmu załatwić. Zdaniem min. Gwary jest potrzeba powołania takiego Urzędu i prędzej czy później do tego dojdzie.

Na dzień dzisiejszy ze zgłoszonych przez zespół konsultacyjny jedenastu postulatów o różnej wadze i ważności, większość została przyjęta w duchu oczekiwań tego zespołu.

„Przełomowa chwila dla sektora ZPCh”

22 maja br. odbędzie się posiedzenie połączonych komisji: Polityki Społecznej, Zdrowia i Ustawodawczej, w celu przegłosowania wniosków podkomisji, po którym projekt ustawy przejdzie do drugiego czytania.

Zdaniem Pełnomocnika, jeżeli Sejm nie uchwali ustawy do 1 lipca br., to – mimo zaawansowanych prac – będziemy w stanie prawnym z 9 maja 1991 roku, a wszelkie kroki podjęte przy opracowaniu nowej ustawy zostaną zaprzepaszczone. W związku z takim obrotem sprawy, w obecności zebranych, z pełną odpowiedzialnością min. Gwara przedstawił następujące alternatywy postępowania.

Pierwsza możliwość – w wypadku wyraźnego wyartykułowanego sprzeciwu środowiska wobec wprowadzenia ustawy, spowolnienie prac w stopniu uniemożliwiającym wejście jej w życie.

Druga – w wypadku uznania za zasadne wprowadzenie nowej ustawy, Pełnomocnik zadeklarował się do użycia wszelkich środków, z uzyskaniem poparcia Parlamentarnego Klubu PSL włącznie, do osiągnięcia tego celu.

Nieuruchomienie nowej ustawy doprowadzi –

zdaniem ministra Gwary – do wielu niekorzystnych dla środowiska zjawisk w przyszłym roku. Brak pożyczek dla ZPCh, brak zapisu ustawowego o zaniechaniu poboru podatku VAT, to tylko niektóre ujemne skutki takiego stanu.

Jednak sprawą o znaczeniu fundamentalnym jest fakt rozpoczęcia prac nad ustawą już przez nowy Sejm, który podejmie je od nowa. Za przyjęciem ustawy przemawia polska racja stanu, mająca na celu unię z Europą. W związku z tym należy mieć świadomość, że nasze prawo powinno być dostosowane do norm obowiązujących w Unii, gdzie są ZPCh, które nie mają zwolnień, ulg podatkowych, ponieważ tam wszystkie podmioty muszą być sobie równe pod względem gospodarczym.

Dlatego – zdaniem min. Gwary – ważnym jest uchwalenie ustawy odzwierciedlającej faktyczny stan prawny, aby w momencie integracji z Unią mieć czas na poprawianie i przystosowanie rozwiązań.

W swym wystąpieniu podkreślał on wielokrotnie, iż tworzeniu nowej ustawy towarzyszyła napięta atmosfera, emocje, frustracja, plotki, pomówienia, które przeszkadzają i zaciemniają horyzont spraw wymagających szybkiego rozpatrzenia.



Min. Adam Gwara z przedstawicielami Związku Rewizyjnego z Katowic – Władysławem Madejczykiem (z lewej) i Adamem Skowronem.

Za i przeciw nowej

Jego zdaniem dla sektora zakładów pracy chronionej jest to chwila przełomowa i trzeba mieć nie tylko roszczenia, ale i wyobraźnię na temat konsekwencji wynikających z realizacji tych roszczeń.

Na zakończenie Adam Gwara zapoznał zebranych z dwoma stanowiskami Krajowej Rady Federacji Związków Zawodowych Spółdzielni Inwalidów wystosowanymi do premiera, w sprawie wyrażenia votum nieufności wobec Pełnomocnika oraz w sprawie ogłoszenia pogotowia strajkowego.

Dyskusja

Podczas dyskusji sporo miejsca poświęcono wyrażaniu opinii na temat rozwiązań proponowanych w projekcie nowej ustawy. Mimo nieobecności przedstawiciela Zarządu PFRON wiele uwag i pytań dotyczyło działalności właśnie tej instytucji.

Zdaniem **Wiesława Hajaca** ze SI „Premegal” we Wrocławiu, dzięki temu Funduszowi udało się uratować dużo firm przed upadłością. Dzisiaj niepokojącym zjawiskiem jest brak możliwości korzystania z nadwyżek finansowych, bo ich nie będzie, brak możliwości refundacji przez WOZiRON czy uzyskania środków na restrukturyzację oraz zwiększenie liczby podmiotów korzystających z tych środków. Praktycznie z dobrodziejstw ustawy można korzystać tylko w zakresie uzyskiwania preferencji kredytowych.

Mimo przychylnych wypowiedzi odnośnie niektórych proponowanych rozwiązań, jak np. ustawowe zapisanie podatku VAT, dzięki któremu znaczna część ZPCh może uniknąć strat finansowych, wyrażano obawy środowiska co do skutków nowej ustawy, w której na rehabilitację zawodową przeznaczają się 65 proc. środków, a 35 proc. na inne cele.

Przewodniczący Rady Nadzorczej Katowickiego Związku Rewizyjnego, **Władysław Madejczyk**, przedstawiając opinię organizacji, a także – jako pracodawca – opinię zatrudnionych osób niepełnosprawnych, wyraził zaniepokojenie, jakie wzbudzają niektóre posunięcia przy tworzeniu nowej ustawy. Jego zdaniem jest jeszcze wiele spraw wymagających dopracowania. Wśród nich na uwagę zasługują m.in. kwestia konieczności wyodrębnienia konta dla Zakładowego Funduszu Rehabilitacyjnego, likwidacja III grupy inwalidzkiej i przeszerogowanie pozostałych grup czy brak zdecydowanych działań w egzekwowaniu zaległości płatniczych na PFRON od dużych zakładów pracy, którym umarza się długi bądź nawet zwalnia z wpłat. W. Madejczyk zadał też pytanie, jak rząd widzi przyszłość spółdzielczości inwalidów, nad którą – w jego odczuciu – zbierają się czarne chmury.

„Wszyscy mamy – odpowiadał min. Gwara – obawy, jak będzie funkcjonował przyszły system orzeczniczy. Prowadzone są szkolenia, przygotowane są procedury, są etaty w urzędach pracy. Likwidowane będą wszystkie grupy inwalidzkie, ale nadal pozostaną trzy. Nikomu natomiast nie zostaną odebrane prawa już nabyte.

Staramy się traktować ZPCh »jedną ręką« – to w odpowiedzi na pytanie o przyszłość spółdzielczości. Rządu nie

interesuje struktura własności, w tym względzie określają się same podmioty. Sektor spółdzielczy, ciągle zatrudniający najwięcej inwalidów będzie się musiał modernizować i przekształcać. Docelowo w Uni Europejskiej nie będzie prawdopodobnie takiego systemu zakładów pracy chronionej, jak dzisiaj. Być może będą w przyszłości dotacje celowe do zakładów, które zatrudniają większą liczbę inwalidów, byłaby to forma interwencji państwa”.

Jerzy Hubert Modrzejewski prezes KIG-R w swym wystąpieniu polemizował z interpretacją wydarzeń i faktów przedstawioną przez ministra Adama Gwarę.

„Pamiętam taki film produkcji francuskiej – powiedział na wstępie – który oglądałem bardzo dawno, podczas którego płakałem, jak żona przedstawiała swój punkt widzenia i płakałem, jak opowiadał mąż.

Państwo pracujecie w ZPCh, wielu z Was jest osobami niepełnosprawnymi i Wy powinniście decydować, jaki będzie przyszły model rehabilitacji. Myślę, że z tych wypowiedzi pana ministra i moich Państwo sami wyciągniecie wnioski i zdecydujecie o tym, co w kraju demokratycznym i państwie prawa powinno należeć do obywateli”.

Dlaczego KRAZON opuścił posiedzenia podkomisji?

Następnie poinformował o tym, że Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych (KRAZON) opuściła posiedzenia podkomisji rozpatrującej projekt nowej ustawy o rehabilitacji. Wyjaśnił, czym jest i w jaki sposób funkcjonuje KRAZON – to niesformalizowany organ powołany przez sygnatariuszy uchwały Kongresu ZPCh z czerwca ub. roku, w którego skład wchodzi przedstawiciele trzech central związkowych i sześciu organizacji pracodawców. Jest to zatem największa i najbardziej kompetentna reprezentacja organizacji środowisk związanych z aktywizacją zawodową osób niepełnosprawnych.

„Dlaczego opuściliśmy posiedzenie podkomisji? – kontynuował prezes Modrzejewski. – Po prostu dlatego, że trudno dyskutować o sprawach kluczowych, jeśli nie ma odpowiedzi na nasze postulaty. W pracach podkomisji odłożono tytuł ustawy, odłożono preambułę o pracy i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, odłożono wszystkie sprawy finansowe, a ponadto na 15 członków podkomisji uczestniczyło w jej posiedzeniach najczęściej dwóch, trzech, w różnych składach. Jedynie przewodniczący komisji, poseł Janusz Jurek, był na stałe i poseł Leon Grela, który uczestniczył prawie we wszystkich posiedzeniach. W takim składzie przygotowano ustawę, która – jak powiedział pan minister – ma być przedstawiona sejmowym komisjom 22 maja, ja natomiast słyszałem, że 15 maja.

Ponadto zadaliśmy sobie pytanie: czy uczestniczenie w zespole, który nas na każdym kroku ignoruje i uczestniczenie do końca, a następnie pretensje, że nas tam nie wysłuchano – nie byłoby to pretensje dziwne? Uznaliśmy, że skoro nasze sprawy nie są rozstrzygane, nie rozmawia się z nami naprawdę merytorycznie i nie mówi się do końca o zamierzeniach, to nie mamy tam czego szukać. Samą swą obecnością nie będziemy sugerować, jakoby

ustawie o rehabilitacji

braliśmy udział w posiedzeniach podkomisji, bo będzie to odczytane, że mieliśmy wpływ na ostateczny kształt projektu ustawy i akceptujemy go.

Mieliśmy nadzieję, że tym wyjściem spowodujemy chęć rozmawiania. Zgłosiliśmy problem do przewodniczącego Komisji Polityki Społecznej Sejmu, który na Kongresie nam obiecywał, że nic o nas bez nas – jest to zapisane, można sprawdzić. Zgłosiliśmy chęć spotkania z Klubami Parlamentarnymi obecnej koalicji i opozycji, żeby porozmawiać o naszych problemach.

Pan przewodniczący Komisji nie raczył się z nami spotkać, napisał tylko do dwóch organizacji związkowych (nie odpisał Krajowej Radzie), że nasze głosy na tej podkomisji są głosami, których komisja może wysłuchać, aczkolwiek wcale nie musi brać ich pod uwagę, nie musi uznać naszych racji. No i tak też się stało”.

Unia Europejska nie może być straszakiem

Referent przedstawił, z jakim oporami doszło w 1991 roku do przyjęcia ustawy o zatrudnieniu i rehabilitacji. Nie miała ona rozwiązać wszystkich problemów osób niepełnosprawnych, w ślad za nią powinny powstać nowe akty prawne – ustawy o rehabilitacji społecznej i leczniczej, co się jednak nie stało.

„Próbowaliśmy w tamtym Sejmie ratować model zatrudnienia i to zrobiliśmy, trochę jednak za późno, bo po drodze straciliśmy prawie 70 tys. niepełnosprawnych, którzy po cichu odeszli z naszych zakładów i nikt się o nich nie upomniał. O dwóch lekarzy w Brodnicy jest szum na całą Polskę, a o 70 tys. niepełnosprawnych – nie bardzo.

Ale uratowała ta ustawa. Od momentu jej zatwierdzenia w zasadzie co roku jest nowelizowana, tych nowelizacji było dotychczas sześć. Każda nowelizacja szła w kierunku poszerzenia wydatków na rehabilitację społeczną i leczniczą, czyli w kierunku wyręczania ustawowych obowiązków państwa.[...]

Jeśli mówimy o Unii Europejskiej jako o straszaku, to jestem w tym momencie pesymistą. Dla mnie, osoby niepełnosprawnej i pracodawcy, Unia Europejska jest szansą normalizacji prawa, życia, szansą normalności. To nie jest straszak, szczególnie dla niepełnosprawnych, to jest nadzieja. Mówienie o tym, że Unia zabierze nam ZPCh, spółdzielnie, jest po prostu nieporozumieniem. W państwie demokratycznym skończył się ten, który zabiera, skończył się ten, który daje i skończył się ten, który stoi pod drzwiami, bo może coś otrzymać lub nie. [...]

Nim przejdę do omówienia samej ustawy, chciałbym powiedzieć, iż na naszą korzyść przemawia posiadanie dwóch dokumentów, których do tej pory nie mieliśmy. Pierwszym z nich jest podsumowanie Międzynarodowej Konferencji Funduszy Rehabilitacyjnych, na której przedstawiciel Międzynarodowej Organizacji Pracy wyraził niepokój, że zwiększające się w Polsce naciski na inne wydatki na rzecz niepełnosprawnych ze środków PFRON mogą zatrzeć jego najistotniejszą – zatrudnieniową – funkcję. Mówił wyraźnie, że Państwowy Fundusz Rehabilitacji jest funduszem rehabilitacji zawodowej, jest funduszem uzupełniającym i tak to jest w Europie, do której zmierzamy. Nie ma w Europie takiego państwowego funduszu, który świadczy w zamian za państwo, na rzecz całej populacji osób niepełnosprawnych.

Rehabilitacja zawodowa natomiast jest absolutnie odrębnym stanem prawnym i to mamy potwierdzone przez człowieka, który na zlecenie pana ministra Gwary wykonał badania o sytuacji prawnej osób niepełnosprawnych. To jest ten drugi dokument, który jest nam dzisiaj bardzo przydatny w rozmowie z Parlamentem,

z ministerami i rządem. Napisano w nim, że państwo nie tylko nie powinno, ale i nie może uwolnić się od obowiązku zapewnienia osobom niepełnosprawnym gwarancji bezpieczeństwa socjalnego i szerszego uczestniczenia w życiu zbiorowym”.



Fragment audytorium spotkania

„Ta ustawa cofa nas...”

Przechodząc do ustawy J. Modrzejewski posłużył się przykładem batalii o to, kto ma refundować zmniejszone składki ZPCh na ubezpieczenie społeczne.

„Pan minister bez rozmów ze środowiskiem przygotował zapis mówiący, że z PFRON ma być refundowanych 50 proc. składki. Gdy wywalczyliśmy, że będzie to »tylko« 25 proc. – to jest to sukces ministra i naszego środowiska.”

Przytaczając inne przykłady starał się wykazać funkcjonowanie swoistego mechanizmu: że najpierw rząd wychodzi z nie konsultowanymi propozycjami wydatkowania środków PFRON na cele niezgodne z obowiązującą ustawą o rehabilitacji, gdy zaś uda się nieco zmniejszyć skalę tych wydatków, jest to natychmiast nagłaśniane i interpretowane jako ogromny sukces.

„Jeśli mówimy, że restrukturyzujemy ZPCh – kontynuował prezes KIG-R – który wymaga 60, 80, a często i więcej miliardów złotych, dajemy mu natomias 10,5 mld, stawiając przy tym dodatkowe warunki, że nie wolno mu zwolnić żadnego niepełnosprawnego, to jest tylko pozorna ochrona osoby

Za i przeciw nowej ustawie o rehabilitacji

niepełnosprawnej. Nigdzie w przemyśle państwowym nie stawia się warunku przy restrukturyzacji, że restrukturyzujecie się i nikogo nie zwolnijcie. Jeśli musi być zwolnienie, to niepełnosprawni powinni być chronieni przez rok - dwa, powinny być przeprowadzane szkolenia, powinna być szansa, aby firmy mogły się zrestrukturyzować.[...]

Teraz już do tytułu nowej ustawy została wprowadzona rehabilitacja społeczna, która w krajach Unii Europejskiej jest finansowana przez państwo i samorządy terytorialne. [...] Jeżeli inwalidzie potrzebny jest do podjęcia pracy samochód, to tam dokłada do tego państwo i fundusz rehabilitacji. Jeśli ten samochód potrzebny jest po to, by uczestniczyć w życiu społecznym – fundusz nie dołoży nic. U nas natomiast – wobec braku polityki społecznej państwa – do wszystkiego dokłada PFRON. Już tytuł ustawy jest zatem na naszą niekorzyść.

Kolejna sprawa: preambuła o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Mamy tu wariantowe rozwiązania. Wszystkie warianty były głosowane przez podkomisję w stosunku 3:2 lub 2:1, zawsze na niekorzyść rehabilitacji zawodowej i zostało to zapisane wariantowo. Teraz Komisje będą rozstrzygały tam, gdzie nie będzie zgody rządu, sprawa zostanie przesądzona.

Zapisano, że środki PFRON w dużej mierze są przeznaczone na rehabilitację społeczną. Jeśli się mówi, że osób niepełnosprawnych podlegających rehabilitacji społecznej jest ponad 2,5 mln, a pracujących w ZPCh tylko 120 tys., to wiadomo, na co pójdą.

Reasumując, ta ustawa zdecydowanie rozszerza wydatki na rehabilitację społeczną i to jest fakt. Wydatki PFRON na rehabilitację zawodową – jak słusznie powiedział pan minister Gwara – są z roku na rok zwiększane. Jednak jeszcze szybciej rośnie wachlarz wydatków Funduszu na cele pozazatrudnieniowe – WTZ, potrzeby dzieci niepełnosprawnych, zakłady aktywizacji zawodowej. Na marginesie: ZAZ-y znajdują się w jednym rozdziale z ZPCh, czyli można sugerować, że przyszłość ZPCh jest rzeczywiście podważona jako elementu, który ma być zastąpiony warsztatem terapii, zakładem aktywizacji zawodowej i otwartym rynkiem pracy. Zgoda, ale poczekajmy, gdy Polska będzie na poziomie dochodu narodowego takiego, jak Niemcy, kiedy to wprowadzali.

Krótko mówiąc: my tę ustawę w Sejmie przegramy i tutaj rzeczywiście jestem pesymistą. Natomiast jestem optymistą jeżeli chodzi o przyszłość rehabilitacji, o przyszłość systemu. Tego nie przegramy, to jest tylko droga ewolucji, która u nas trwa zbyt długo. Nie jestem przekonany, tak jak pan minister, że nowy rząd, który przyjdzie – a myślę, że dużą szansę ma rząd, który jest dzisiaj – będzie gorszy od aktualnego. Nieprawdą jest, że każdy następny nam zagraża. [...]

Ta ustawa cofa nas, nie rozwiązuje problemów osób niepełnosprawnych, którzy tej pomocy potrzebują, nie mówi nic o tym, że państwo jest w obowiązku cokolwiek na ich rzecz świadczyć. My chcemy wiedzieć, czy to, co robimy, jest polityką społeczną państwa, ile państwo chce na tę politykęłożyć i partnerami do rozmów jesteśmy my.

Proszę Państwa: KRAZON podjęła decyzję, iż w związku z zakończeniem prac podkomisji będzie prosić przedstawicieli wszystkich, którzy tę Radę powołali, na II Kongres ZPCh, na 12 maja br. do Warszawy. Chcemy rozliczyć się z tego, czego dokonaliśmy, przedstawić co uczynił rząd. Musimy tam zastanowić się czy chcemy nowej ustawy, za jakim modelem rehabilitacji zawodowej będziemy się opowiadać. Przecież nie kto inny jak Państwo wiecie, jaka jest sytuacja ZPCh, wiecie, ile trzeba włożyć pieniędzy w te zakłady, aby sprostały konkurencji na rynku.

Zapraszam na Kongres”.

Polemizując z powyższą wypowiedzią min. A. Gwara przedstawił wielu działań podejmowanych przez Biuro Pełnomocnika, zmierzających do łagodzenia skutków transformacji gospodarczej. Zwiększenie dotacji dla ZPCh (1996 rok – kwota 1.600 mld zł), wydanie z wsteczną datą rozporządzenia w sprawie gospodarowania Zakładowym Funduszem Rehabilitacyjnym, podjęcie przez Radę Nadzorczą PFRON uchwały w sprawie nadwyżki w podatku VAT, to tylko niektóre z działań prowadzonych z myślą o zakładach pracy chronionej. Jednak nie wszystko można załatwić, ponieważ zdaniem Pełnomocnika: „Ustawa mówi o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych, które są jej podmiotem. Ważną rolę odgrywają ZPCh, jednak stanowią one tylko jeden wymiar sprawy.”

Nowości ważne dla ZPCh

Na zakończenie przekazał informacje o najnowszych zmianach w projekcie nowej ustawy, a dotyczących ZPCh.

Dla zakładów ubiegających się o uzyskanie statusu podniesiono próg minimalnego zatrudnienia do 30 osób, aby zapobiec szybkiemu wzrostowi liczby małych jednostek. Dla firm już funkcjonujących przewidziano sześciomiesięczny okres na zwiększenie zatrudnienia. Wprowadzono ponadto zapis, że jeśli zakład nie spełnia warunków, decyzję uchylającą status ZPCh będzie mógł podjąć Pełnomocnik.

Środki ZFRON będą mogły być przeznaczane na dodatkowe ubezpieczenie społeczne oraz na realizację wspólnych przedsięwzięć zgodnych z ustawą, dotyczących np. wspólnego handlu, wspólnych ośrodków rehabilitacyjnych, do wysokości 10 proc. posiadanych środków.

„Oczekuję od państwa – zakończył min. Gwara – wskazówki, co robimy dalej. Proszę o wypowiedź, w jaką stronę tę politykę »pchać«, jaką pracę zrobić wspólnie. Nie wystarczy powiedzieć: jest coraz gorzej, ale ja nie chcę przykładać do tego ręki. Podejmijmy wspólną decyzję, za którą wspólnie będziemy ponosić odpowiedzialność”.

Oficjalne stanowisko Związku Rewizyjnego z Katowic w sprawie projektu ustawy zobowiązał się złożyć na piśmie prez. **Henryk Zdebski**.

Oprac. **Ryszard Rzebko**
Andrzej Czuba
Iwona Kucharska

Umiejętności niepełnosprawnych



*Po raz pierwszy w kraju
odbyła się olimpiada umiejętności człowieka
niepełnosprawnego.*

*Do rywalizacji
o tytuł najlepszego w swojej specjalności
stanęło prawie 150 osób
uczestniczących w Warsztatach Terapii Zajęciowej.*

Liczba polskich WTW stale wzrasta i zbliża się do 270. Funkcjonują już we wszystkich województwach. Zajęcie, a jednocześnie szanse na podniesienie kwalifikacji i przygotowanie do wykonywania bardziej zaawansowanych prac, znajdują w nich ludzie w różnym wieku i o znacznym stopniu kalectwa. Są wśród nich osoby z dysfunkcją narządu ruchu, z upośledzeniami umysłowymi, uszkodzeniami kręgosłupa, stwardnieniem rozsianym, chorobą Downa itp.

Pomysł organizowania ABILIMPIAD zrodził się na początku lat osiemdziesiątych w Japonii. Ich nazwa wywodzi się od angielskiego „ability” – zdolność, umiejętność, nawyki. Odbývają się co dwa lata. Ostatnia odbyła się w Australii, a następna zostanie zorganizowana w przyszłym roku w Austrii. Są swego rodzaju publicznym przeglądem umiejętności wytwórczych środowiska, a dla samych niepełnosprawnych zachętą do doskonalenia zawodowego.

Organizatorem I Ogólnopolskiej Olimpiady Umiejętności Osób Niepełnosprawnych był Zarząd Główny PTKW, a honorowy patronat nad nią objęła Jolanta Kwaśniewska.

Zawody odbywały się w gościnnych pracowniach i auli II Liceum Ogólnokształcącego w Koninie. Do rywalizacji o tytuły mistrzów w dziedzinach tradycyjnie nauczanych podczas warsztatów terapeutycznych stanęli niepełnosprawni, którzy ukończyli 17 lat. Najstarsi uczestnicy przekroczyli czterdziestkę. Jury pod kierunkiem dr. Piotra Janaszka wyłoniło „najlepszych spośród doskonałych” – przyznało laury i nagrody.

Najwyższe miejsca na olimpijskim podium zajęli:

● **Joanna Ciszek** z Nivnicy koło Nysy, w dziedzinie grafiki komputerowej.

Zaprojektowała logo oraz dyplom przyszłorocznej ABILIMPIADY. Jej projekt jest dowodem wielkiej wrażliwości estetycznej i nadzwyczajnych możliwości technicznych, jakie potęguje informatyka.

– Moje logo ma kształt biedronki – powiedziała. – Umieściłam ją na niebieskim tle. Znak i tekst obwiodłam zieloną ramką. Obsługi komputera uczę się od dwu lat. Moją sprawność ogranicza choroba Heinego Medina. Chciałabym pracować przy komputerze, ale po ukończeniu WTW wrócę do mojej wsi, a tam niestety o takim urządzeniu trudno marzyć.

● **Mirosław Danielewicz** ze Słupcy w województwie konińskim, w dziedzinie składu komputerowego.

Jemu udało się najsprawniej zaprojektować szatę graficzną typowej gazety. Po otrzymaniu gotowych plików tekstowych rozmieścił je na szpaltach i kolumnach. Zróżnicował wielkość i krój czcionki. Pracuje w edytorze „Word”.

– Zadanie nie należało do zbyt trudnych – powiedział – bywało, że musiałem sobie radzić z bardziej skomplikowanymi. To było stosunkowo wdzięczne i miłe.

● **Małgorzata Kotłowska** z Ławy, w dziedzinie robótek ręcznych.

W tej konkurencji należało się wykazać estetycznym przeniesieniem zadanego wzoru na kanwę. Liczyła się kolorystyka i czas wykonania.

– Lubię wyszywać – powiedziała Małgosia. – Krzyżuję już od trzech lat. Niektóre wzory sama rysuję. Kocham kwiaty. Mam już sporo prac. Myślę, że mogłyby spodobać się na rynku i znaleźć nabywcę.

● **Marek Wierzchowski** z Łasina w województwie toruńskim, w dziedzinie stolarstwa.

Mistrzowie piły i struga mieli za zadanie wykonanie karmnika dla ptaków. Najwyżej oceniano wygląd i staranność wykonania.

– Lubię stolarkę – powiedział Marek – tutaj tylko trzeba było pozbyć deszczułki. Mnie pociąga praca na maszynach stolarskich, takich jak piły i tokarnie. Zrobiłem kilka kwietników i żyrandoli, które są ozdobą naszego warsztatu w Łasinie.

● **Halina Pinczewska** z Jeleniej Góry, w dziedzinie krawiectwa.

Ona najładniej zakomponowała i wykończyła fartuszek, zdobiąc go różnokolorowymi aplikacjami. Mimo częściowo porażonych dłoni doskonale poradziła sobie z igłą i nitką.

– Staralam się, aby był ciekawy pod względem kolorystycznym i krawieckim. Cenię sobie dokładność. Mamy doskonałych instruktorów. Szycia uczę się od roku. Na razie obszyłam rodzinę. W przyszłości mam nadzieję, że krawcując będę mogła zarabkować.

● **Edward Lisewski** z warمیńskiego Ryjewa, w dziedzinie ceramiki.

Zawodnikom pozostawiono swobodę w wyborze tematu. Mogli wylepić w glinie to, w czym czuli się najlepiej. Powstało wiele form użytkowych – wazoniki, popielniczki, miseczki itp. Najwyżej oceniono „Pietę”, a jej autora uhonorowano złotym laurem.

– Interesują mnie sztuki piękne. Lubię rzeźbić i malować, ale ceramika, lepienie i wypalanie z gliny pociąga mnie najbardziej. Mimo niedowładu lewej dłoni jakoś sobie z tym radzę.

● **Katarzyna Suta** z Sadlna w województwie konińskim, w dziedzinie gastronomii.

Jej zadanie konkursowe polegało na przygotowaniu poczęstunku w stylu szwedzkim. Do wyboru miała dwa tematy: „Romantyczna kolacja we dwoje” i „Szalone młodzieżowe przyjęcie”. Wybrała ten pierwszy. Liczyła się umiejętność udekorowania półmiska oraz sposób podania do stołu.



Joanna Ciszek z Nivnicy koło Nysy –
I nagroda w dziedzinie „Grafika komputerowa”

Spółdzielnia Inwalidów „BESKID”



43-300 Bielsko-Biała, ul. 1 Maja 21
tel. 033. 121-081 do 83
fax 033. 127-971

Dynamicznie i zgodnie z wytyczonym perspektywnym planem rozwijająca się Spółdzielnia Inwalidów „Beskid” w Bielsku-Białej uruchomiła w lutym br. nowy obiekt produkcyjno-magazynowy, tzw. Zakład C.

Jest to nowoczesna hala o długości niespełna 100 metrów (powierzchnia prawie 2 tys. m²), skonstruowana z austriackich paneli, z oknami systemu holenderskiego. Mimo nowoczesności tego obiektu koszt budowy nie przekroczył 6,5 mln starych zł za 1m². Dodatkowy koszt to utwardzane drogi dojazdowe, place manewrowe, część rehabilitacyjna. Tu – jak chodzi o produkcję papierniczną – mieści się całe centrum Spółdzielni, łącznie ze składnicą makulatury. Jest ona zbierana głównie od szkół, a miesięczny uzysk tego cennego surowca dochodzi do 40 ton.

W Zakładzie C znalazła się m.in. tekturownica, tj. maszyna do produkcji tektury falistej trzywarstwowej, pięciowarstwowej, bielonej, która całkowicie zaspokaja zapotrzebowanie Spółdzielni na surowiec do produkcji opakowań.

„Jej wydajność na jednej zmianie – mówi prezes Zarządu SI „Beskid” Stanisław Ciućka – sięga obecnie 7 tys. m², docelowo, gdy nauczymy się w pełni tej technologii,

będzie to 8-9 tys. m². Jakość tektury z tej maszyny jest znacznie wyższa, do jej produkcji używa się nadto naturalnego kleju kukurydzianego, na co odbiorcy opakowań zwracają coraz większą uwagę. Takie są również wymogi norm z grupy ISO. W hali tej znajdzie się ponadto nowej generacji kombajn do produkcji opakowań firmy „Casemaker”. Wysoki system zautomatyzowania technologii pracy powoduje, że po jego zaprogramowaniu »wychodzi« gotowy, policzony, zapakowany wyrób finalny, z nadrukiem dwukolorowym, gotowy do spedycji na zewnątrz. Wydajność tej maszyny wynosi nawet do 1 mln sztuk opakowań miesięcznie.

Z wielkimi zadowoleniem chciałbym podkreślić, iż – co prawda z dużymi wymaganiami – jesteśmy nader rzetelnie »obsłużeni« przy zakupie tej maszyny przez firmę RON LEASING. Jej wartość to około 10 mld starych złotych. Będziemy ją spłacać przez 6 lat, z jednoroczną karencją, być może uda nam się ją spłacić szybciej.”

W tym nowym obiekcie zatrudnionych będzie docelowo 26 osób, w tym część inwalidów z zewnątrz, oczekujących na pracę.

Nie jest to jedyny wydatek poniesiony przez tę Spółdzielnię w ostatnich latach. Tylko w roku ubiegłym na modernizację, na zakup maszyn i urządzeń, na polepszenie warunków pracy wydano ponad 22 mld starych złotych z własnych środków. Już od wielu lat co najmniej 40-45 proc. wypracowywanego zysku przeznacza się na rozwój Spółdzielni. Poczynione inwestycje pozwalają „Beskidowi” na produkcję wyrobów o najwyższej jakości i umiarkowanej cenie, co ma duże znaczenie wobec dużej konkurencji na rynku papierniczym.

Drugą branżą Spółdzielni jest produkcja ponad 30 wyrobów ortopedycznych i rehabilitacyjnych. Ten oddział i obiekt jest również modernizowany i adaptowany dla potrzeb osób niepełnosprawnych, aktualnie instalowana jest w nim winda. Obsługuje

on ponad 2 tys. tych osób z południowej Polski. Trwają przygotowania do produkcji jednorazowych protez pooperacyjnych.

W produkcji tej Spółdzielnia ma już 45-letnią tradycję.

„Ze sfinansowaniem zakupów tego sprzętu – mówi prezes S. Ciućka – jest jakby lepiej, ale nie jest to precyzyjne. Po prostu lekarze wystawiają teraz prawie o połowę mniej zleceń na przedmioty ortopedyczne. Mimo tego dalej inwestujemy w fachowców, maszyny i urządzenia, liczymy na wejście nowych systemów ubezpieczeń i finansowania tego sprzętu. Na Targach Rehabilitacyjnych w Norymberdze będziemy »podglądać« nowości w tej branży, nasze działania nakierowujemy na przyszłość.”

Bardzo dobrze funkcjonują też centra ortopedyczne Spółdzielni w Katowicach, w Bielsku-Białej, w Makowie Podhalańskim.

Pragniemy zwrócić uwagę, iż pewnym obowiązkiem zakładów pracy chronionej jest wydatkowanie środków na zaopatrzenie ich niepełnosprawnych pracowników w sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny z zakładowego funduszu rehabilitacji. Zachęcamy, by czynić to właśnie w „Beskidzie”, nikt bowiem nie »czuje« lepiej potrzeb osób niepełnosprawnych w tym zakresie, niż produkując go właśnie osoby niepełnosprawne. Działanie takie jest w zgodzie nie tylko z logiką i prawem, jest nadto realizacją hasła »Sami Sobie«, które nasza Redakcja stara się propagować, przyznając m.in. nagrody na Prezentacji OPRECH.

„Beskid” ma ponadto wzorcowo zorganizowane i wyposażone zaplecze medyczno-rehabilitacyjne, służące nie tylko zatrudnionym osobom niepełnosprawnym. Z wielu specjalistycznych badań korzysta ich rocznie około tysiąca. Zdaniem kierownictwa firmy jest to absolutnie niezbędne przy 71-procentowym wskaźniku zatrudnienia inwalidów, o bardzo zróżnicowanej strukturze schorzeń.

Podkreślić należy, że od wielu lat konsekwentnie realizowany jest program rozwoju Spółdzielni z własnych środków. Efektem jego realizacji obejmującym lata

1995-1997 jest m.in. ukończenie budowy i wyposażenia technologicznego Zakładu C. Na części działki obok będzie realizowana kolejna inwestycja – magazyn z prawdziwego zdarzenia, bowiem dotychczasowe obiekty pełniące tę funkcję powiązane są ściśle z częściami technologicznymi.

W ambitnych planach Spółdzielni znajduje się między innymi znaczący wzrost sprzedaży w branży papierniczej (w tym opakowania z nadrukiem czterokolorowym) oraz starania o uzyskanie certyfikatu zgodności z normą ISO 9001, zatem łącznie z projektowaniem. Dotychczas produkowane opakowania posiadają znak bezpieczeństwa, każdy nowy wzór oceniany jest przez Centralne Laboratorium Opakownictwa w Warszawie.

Patrząc na dotychczasową konsekwencję w działalności Spółdzielni nie mamy żadnej wątpliwości, że uda im się osiągnąć sukces, czego też życzymy.

*Radek Szary
fot. ina-press*



OFERUJEMY:

- buty ortopedyczne,
- kule pachowe i łokciowe, laski,
- aparaty i tutorie ortopedyczne,
- poduszki „Frejki”, rozwórki dr. Koszli
- pasy: przepuklinowe jednostronne, obustronne, brzuszne pooperacyjne męskie, damskie, seryjne i miarowe, brzuszne męskie na opuszczenie trzewi, bytomskie, sznurówki „Hohmanc”
- pończochy kikutowe,
- suspensorie,
- wkładki ortopedyczne w różnych rozmiarach: z poprzeczkami i bez, na ostrogę, metalowo-skórzane, ortopedyczne typ Steingler’a,
- gorsety i sznurówki,
- kołnierze szyjne,
- protezy piersi,
- materace i poduszki przeciwdoleżynowe,
- inne, według zamówień i zleceń specjalistów oraz według wskazań lekarza.

Oferujemy:



- ✓ Opakowania z tektur falistych 3 i 5-warstwowych mikrofali, szare i bielone – także jako: pudełka składane, pudełka wieczkowe, pudełka z wykrojnika.
- ✓ Opakowania z tektur litych szarych, jedno- i dwustronnie krytych: z nadrukiem i bez nadruku.
- ✓ Papier toaletowy
- ✓ Usługi intrologatorskie: oprawa książek, rejestrów, dowodów księgowych.





Umiejętności niepełnosprawnych

dokończenie ze str. 11

– Półmisek nabiera ładnego wyglądu, gdy jest starannie dobrany pod względem form – mówi laureatka. – Mięsa, wędliny i warzywa zwijałam w rulony i dzwonki. Wykorzystałam też serwetki. Poprawiają estetykę. Na co dzień prowadzę także dom. Mimo wysokiej krótkowzroczności zajęłam się gospodarstwem mego taty i brata. Czuję się potrzebna. Sprawia mi to zadowolenie. Po ukończeniu WTZ chciałabym podjąć gdzieś pracę.

● **Wojciech Nyziak** z Chartupia Małego koło Sieradza, w dziedzinie rzeźby.

Artysta miał do dyspozycji drewno lipowe. Wybór tematu należał do niego. Złoty laur otrzymał za płaskorzeźbę wyobrażającą twarz Chrystusa Bolesnego.

– Mój mistrz podarował mi pierwsze narzędzia – mówi olimpijczyk – i rzeźbę przedstawiającą dłoń zwiniętą w pięść. Udało mi się wykonać uczniowską kopię. Chyba była figą pokazaną nieprzyjaznemu losowi.

● **Bogdan Szymański** z Sieradza, w dziedzinie bukieciarstwa.

Jego zadanie polegało na ułożeniu wiązanki ślubnej oraz kompozycji z kwiatów umieszczonych w ceramicznej podstawie. Były to swobodne wariacje z zakresu ikebany.

Interesuje się plastyką, szczególnie linorytem i witrażami. Lubi też zajmować się pieczeniem ciast domowych. Ma 28 lat.

– Wiązankę komponowałem kolorystycznie – powiedział. – Zestawiłem różyczki w dwu odcieniach: jasnokremowym i bordo. W wazonie wykorzystałem trawki i wstążeczki. Marzę o własnej kwiaciarni.

● **Henryk Żarski** z Pakówki, w dziedzinie plastyki.

Jego projekt plakatu anonsującego przyszlóroczną ABILIMPIADĘ został najwyżej oceniony wśród pozostałych 18 prac. Wyobraża człowieka na wózku inwalidzkim. Jest niezwykle dynamiczny i utrzymany w pastelowych barwach. Ta praca jak i wiele innych, stanowi odzwierciedlenie stanu ducha autora i jest niezwykle świadectwem jego umiejętności.

Laureat ma utrudnioną wymowę i kontakt z otoczeniem. Tworzy w wielkim napięciu emocjonalnym. Uroki plastyki odkrył dopiero przed dwoma laty, gdy trafił do WTZ. Jest osobą upośledzoną umysłowo w stopniu znacznym. Olimpijska próba stała się okazją do przełania na papier jego ogromnej wrażliwości.

W klasyfikacji drużynowej na najwyższym podium stanęła ekipa z Sieradza. Jej przypadł w udziale puchar prezesa PFRON.

Anna Śliwowska była przewodniczącą Komitetu Organizacyjnego. Z wykształcenia jest pedagogiem terapeutą. Pełni obowiązki kierownika WTZ przy Fundacji MIELNICA w Koninie. Na jej barkach spoczął ciężar punktualnej i wyjątkowo sprawniej realizacji scenariusza.

Pomysłodawcą i duszą pionierskiego przedsięwzięcia był dr Piotr Janaszek, prezes Zarządu Głównego TWK, od prawie 20 lat podejmujący nowatorskie i wciąż sprawdzające się w praktyce inicjatywy. Pierwszy obóz rehabilitacyjny dla dzieci zorganizował w roku 1979.

– Te chwile są historycznym zwrotem w rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych – powiedział. – Wprowadziliśmy do języka ojczystego nowy wyraz: ABILIMPIADA. Przełomowość naszego działania polega na szerokiej prezentacji umiejętności i sprawności osób niesłusznie podejrzewanych o totalną niepełnosprawność. Ich prace niczym nie różnią się od podobnych wytwarzanych przez innych ludzi. Sukces działa krzepiąco na psychikę i umacnia poczucie własnej wartości. Jest też okazją do szerszej popularyzacji rzeczywistych możliwości wytwórczych osób niepełnosprawnych. ABILIMPIADA wymaga dalszego rozpowszechnienia. Jej kolejne edycje powinny dotrzeć do wszystkich województw i stać się szansą dla tysięcy uczestników warsztatów terapeutycznych. Będzie to okazją do ich promowania na forum potencjalnych pracodawców. Umiejętności niepełnosprawnych powinny stać się „towarem” poszukiwanym na otwartym rynku pracy.

Z wizytą do Konina zawitał prof. **Lesław Szczerba**, rektor Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach. Wybitnego pedagoga i orędownika niepełnosprawnych studentów zapytałem o życzenia dla ABILIMPIADY.

– Życzę jej głównie rozwoju. Chcę, aby stawała się nadzieją na przełamywanie wszelkich barier i uprzedzeń otaczających człowieka niepełnosprawnego. W ostatnich latach obserwujemy znaczną poprawę i nasilenie pozytywnych oddziaływań wychowawczych, ale wciąż jest to tylko przysłowiowa kropla w morzu potrzeb. Jesteśmy dopiero na początku drogi. Musimy przekonać kupców i usługodawców, że niepełnosprawny to taki sam klient jak inny,

a może nawet solidniejszy i miłszy. Urzędnikom i personelowi pedagogicznemu trzeba uświadamiać, że niepełnosprawny uczeń ma prawa i obowiązki dokładnie takie same, jak inni uczniowie. Chciałbym, aby ABILIMPIADA przekonywała, że znacznie taniej jest finansować kształcenie niepełnosprawnych niż ich utrzymywać z zasiłków opieki społecznej.

Wśród gości konińskiej olimpiady znalazła się **Elżbieta Karnafel** z Kancelarii Prezydenta RP.

– Z ogromnym podziwem – powiedziała – patrzyłam na wykonane prace. Jestem zaskoczona ich starannością wykonania i estetyką wyglądu. Nie mogę wprost uwierzyć, że ci ludzie w orzeczeniach „kizowskich” zostali naznaczeni uwagą „żadna praca”.

O krótki komentarz poprosiłem także goszczącą tu **Wiesławę Kowalską** z Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych. Zauważyła:

– ABILIMPIADA dowiodła, że osoby niepełnosprawne są przygotowane do wykonywania pracy zawodowej i rozmaitych zajęć zarobkowych. Ich umiejętności przekonują, że zatrudnianie niepełnosprawnych jest opłacalne nie tylko ze względu na ulgi i zachęty ekonomiczne.

Henryk Szczepański
foto: Piotr Janaszek



Jan Karolczak z Gizolek – III nagroda w dziedzinie „Rzeźba”

Pragniemy poinformować, że Automobilklub Tarnogórski organizuje w dniach 23-25 maja br. Ogólnopolski X Rajd Turystyczno-Motorowy Osób Niepełnosprawnych „U Gwarków”, połączony z eliminacjami Turystyczno-Motorowych Mistrzostw Okręgu Osób Niepełnosprawnych.

Konkurencje turystyczno-sportowe odbywać się będą w dniu 24 maja br. w godzinach między 8.30 a 13.00.

Start i meta oraz jazdy sprawnościowe odbędą się na parkingu Międzyspółdzielniowego Ośrodka Rehabilitacyjno-Wypoczynkowego Inwalidów (MORWI) nad Zalewem Nakło-Chechło, jazda nawigacyjna – teren miasta Tarnowskie Góry.

Zakończenie imprezy o godz. 19.00 na terenie Ośrodka „Start”.

Z turystycznym pozdrowieniem

Komandor

inż. Kazimierz Nowak

Nie wszystka odeszłaś MARIO

Dopiero co rozmawialiśmy o obozach. Szczególnie o tym najbliższym, majowym w Tatrach. Trudny. Prawie wszyscy na wózkach. Na moje pytanie – jedziesz? – charakterystyczna odpowiedź: co za pytanie!

Nie bała się trudnego zestawu: niepełnosprawni na wózkach i Tatrach. Pełna siła. Dopiero wróciła z Zakopanego, gdzie w rodzinie... ale też na Kasprowym, oczywiście na nartach. Minęliśmy się. My, ekipa siedmiu niepełnosprawnych, wracających ze wspinaczek ścianowych w Tatrach i Ona, tam jadąca na swoje ostatnie spotkanie z Zamarłą Turnią.

Pojedziemy tam znów z tymi, dla których miała tyle serca.

Pojedziemy po uśmiech Tatr.

Szkoda Marysiu, że nie będziesz witała z nami legendarnej na Podtatrzu postaci Karola Wojtyły, intronizowanego na najwyższym stolcu świata, wizytującego swoje Podhalańskie Gazdostwo.

Szkoda Marysiu, że nie będziesz słuchała opowieści na starym cmentarzu zakopiańskim, czy jak kto woli na Pęksowym Bzysku. Opowieści o Księdza Stolarczykowych sporach ze zbójem Wojtkiem Mateją, o pełnym przygód życiu Jaśka Krzeptowskiego Sabaty, o królowaniu tatrzańskim Doktora Chałubińskiego, tragedii Janka Długosza, o wielkich dla dzieci dokonaniach Komela Makuszyńskiego i takich jeszcze innych, bardzo kolorowych, w pejzaż tatrzański wkomponowanych postaciach, spoczywających pod koronami wyniosłych jaworów.

Piszę to w aurze pewnej irracjonalności. Szczególnie w sferze konkretów. Bo jak my sobie poradzimy bez Ciebie, która byłaś od wszystkiego w tej naszej polskiej niepełnosprawności? Kto równie skutecznie znajdzie sposób na załatwienie wózka inwalidzkiego, kul, wizyty u życzliwego lekarza, łóżka dla człowieka z odleżynami? Kto tak mądrze zaradzi wszelkim uciążliwym dolegliwościom na naszych spartańskich obozach rehabilitacyjnych?

Ładnie to tak odchodzić nagle – bez pożegnania? Przecież od lat byłaś z nami. Byłaś na najtrudniejszych obozach nad morzem, w Tatrach, w Puszczy Augustowskiej...

Wszyscy oni, oni których otaczałaś swoją mądrą opieką przyszli, przykusztykali, zostali przywiezieni tam na cmentarz, żeby Cię pożegnać. Bardziej jednak byli zdumieni tym, że Ciebie już nie ma.

Pod Kościołem stoi kamień, upamiętniający ostatni dramat Karłowicza, na którym przyjaciele wyryli „Non omnis moriar”. Bo został w naszej pamięci ze swoją muzyczną legendą Tatr. Tak Ty zostaniesz w naszej pamięci, przez niełatwe nasze dni, zostaniesz powieszona do puszczańskich polan, powieszona w naszej pamięci na wodach Hańczy, Serwów, powieszona przez doliny i wśród turni tatrzańskich...

Stanisław Duszyński

Maria Gąsienica Daniel, wieloletni uczestnik – szef służb medycznych na bardzo trudnych obozach rehabilitacyjnych Fundacji „Ducha” z Torunia, zmarła nagle 3 kwietnia tego roku, pograżając w wielkim smutku swoich niepełnosprawnych przyjaciół.

- ★ Katowicki Związek Inwalidów Narządu Ruchu na **doroczny Bal Osób Niepełnosprawnych**, 18 kwietnia br., w „Centrum-Varietes” w Katowicach.
- ★ SSI „Start” w Poznaniu na **Wiosenny Festyn Rehabilitacyjno-Integracyjny** w Sierakowie, 25-27 kwietnia br., wspólnie z WIELSPINEM na **III Europejski Mityng Integracyjny „Razem Raźniej”** 2 maja br. w hali „Arena” w Poznaniu oraz na **Mistrzostwa Wielkopolski Osób Niepełnosprawnych**, które odbędą się w Ośrodku TKKF w Sierakowie w terminie 13 – 15 czerwca br.
- ★ Dolnośląski Spółdzielczy Związek Rewizyjny we Wrocławiu i Spółdzielczy Związek Rewizyjny w Katowicach na **spotkanie przedstawicieli ZPCh z Pełnomocnikiem ds. Osób Niepełnosprawnych, prezesem Zarządu PFRON i Przewodniczącym Rady Nadzorczej ZUS**, 24-25 kwietnia br., w hotelu „Kosmos” w Kudowie-Zdroju.
- ★ Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej im. Janusza Korczaka w Gliwicach na **uroczyste obchody 25-lecia szkoły**, 25 kwietnia br., ul. Dolnej Wsi 74.
- ★ Prezes Zarządu SI „Postęp” w Pniewach na **uroczystość otwarcia Przychodni Rehabilitacyjnej SI „Postęp”**, 29 kwietnia br., w siedzibie Spółdzielni.
- ★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych z Krakowa na **wystawę Klubu Twórców Sztuki Nieprofesjonalnej „Hestia” przy Oddziale Dziennym Psychiatrii, zatytułowaną „Wizje”** (28.04.br., Galeria „Kanonizacja 1” w Krakowie) oraz **zbiorową wystawę malarstwa „Kwiaty”** (29.04.br., Galeria SUM’a, ul. Pawia 2 w Krakowie).
- ★ Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych SON z Gliwic na **imprezę integracyjną organizowaną w Dniu Europy jako Ogólnoeuropejski Dzień Protestu Przeciwko Dyskryminacji Osób Niepełnosprawnych**, w Teatrze Muzycznym w Gliwicach, 5 maja br.
- ★ Rada Nadzorcza i Zarząd „WIELSPIN” na **I Spartakiadę Polsko-Niemiecką Inwalidów Upośledzonych Umysłowo**, 8 maja br. w Poznaniu, na stadionie KS „Pożanina”.
- ★ Ogólnopolskie Stowarzyszenie Szachowe Osób Niepełnosprawnych na **X Jubileuszowy Festiwal Szachowy Osób Niepełnosprawnych**, w terminie 18-31 maja br., w hotelu „Miramar” w Sopocie.
- ★ MSI „Zryw” Wejherowo i Komitet Organizacyjny na **Indywidualne Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w tenisie stołowym**, 24-25 maja br. we Władysławowie-Cetniewie.
- ★ Centrum Inicjatyw Społecznych przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach na **podsumowanie „Instruktorskich Warsztatów Plastycznych dla Osób Niepełnosprawnych”, którym będzie plener w Ośrodku Szkolenia Zawodowego Osób Niepełnosprawnych w Reptach k. Tarnowskich Gór**, w terminie 26 maja – 1 czerwca br.

Rady Biura Pełnomocnika KK „Solidarność”

Prezydium Krajowej Sekcji Koordynacyjnej Osób Niepełnosprawnych oraz Krajowa Sekcja Spółdzielczości Niewidomych NSZZ „Solidarność” podjęły jednogłośnie uchwałę (Uchwała Nr 16/97) o udzieleniu Wotum nieufności Panu **Adamowi Gwarze** – Sekretarzowi Stanu, Pełnomocnikowi ds. Osób Niepełnosprawnych. *Stanowisko to wynika z negatywnej oceny całokształtu działalności Pana A. Gwary na pełnionym aktualnie stanowisku.*

Uchwała nr 2 zawiera stanowisko Rady Biura Pełnomocnika Komisji Krajowej ds. Osób Niepełnosprawnych, w skład której wchodzi powyższe Sekcje Krajowe. Przedstawia ona zarzuty pod adresem ministra A. Gwary, sformułowane po zapoznaniu się z opiniami swoich członków i przedstawicieli komisji zakładowych.

Oto niektóre z nich.

- 1) *Minister prowadzi politykę manipulacji i rozgrywania środowiska przeciwko sobie, dąży do skłócenia związków zawodowych, pracobiorców, pracodawców i organizacji społecznych, co jest działaniem antyspołecznym i antypaństwowym.*
- 2) *Nie konsultował i nie doprowadził, aby uwagi i sugestie związku zostały wprowadzone do projektu ustawy.*
- 3) *W uzgodnieniach międzyresortowych do projektu nowej ustawy nie wykażał dostatecznego zaangażowania w obronie środków PFRON, obciążając go kosztami podwójnego orzecznictwa i składkami na ubezpieczenia społeczne ZUS, co zaowocuje ponad 4 bilionami starych złotych z PFRON-u.*
- 4) *Zapisem w rozporządzeniu ministra dot. Zakładowego Funduszu Rehabilitacji doprowadził do uszczuplenia środków dla osób niepełnosprawnych /90% - 10%./*
- 5) *Rada Nadzorcza pod przewodnictwem ministra Gwary do dnia dzisiejszego nie wypracowała jasnych i rzetelnych reguł przyznawania środków z Państwowego Funduszu. Nadal brak ścisłych kryteriów przydziału środków na tworzenie miejsc pracy, ratowanie upadających spółdzielni, finansowanie programu samochodowego turnusów rehabilitacyjnych. Rozdział środków nadal odbywa się na zasadzie równi i równiejsi, co bardzo dezintegruje środowisko.*
- 6) *Nie dokonano analizy pięciu lat funkcjonowania Ustawy o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z 1991 roku – bez wiedzy o sukcesach i błędach ustawy poprzedniej*

każdy projekt nowej ustawy nie wnieść oczekiwanych przez niepełnosprawnych zmian.

- 7) *Nie dokonano oceny skuteczności Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w restrukturyzacji i przekształcaniach zakładów pracy chronionej.*
- 8) *Do dziś nie wyliczono pomocy udzielanej zakładom pracy chronionej i Wojewódzkim Ośrodkom Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na przestrzeni lat 1991-1996 – nowa ustawa bez tych danych jest nie do przyjęcia.*
- 9) *Nie podjęto prac nad przygotowaniem kolejnych aktów prawnych o rehabilitacji społecznej i rehabilitacji leczniczej. Nowy projekt nie ujmuje wszystkich aspektów rehabilitacji społecznej, np. oświaty dla niepełnosprawnych. Nie wprowadza również uprawnień osób niepełnosprawnych w związku z niepełnosprawnością społeczną. Nie podaje źródła finansowania bardzo szerokiej problematyki rehabilitacji społecznej. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w żadnym wypadku nie zaspokoi tych oczekiwań. Pozostawienie rehabilitacji leczniczej poza ustawodawstwem jest odwróceniem procesu rehabilitacji.*

Wobec powyższego Rada Biura Pełnomocnika Komisji Krajowej ds. Osób Niepełnosprawnych wniosła o wycofanie projektu ustawy z prac sejmowych do ponownego opracowania i dostosowania jej założeń do standardów Unii Europejskiej i standardów polskiej gospodarki. *Najważniejsze zmiany jakich wymaga projekt Ustawy to:*

- 1) *ograniczenie celów ustawy wyłącznie do rehabilitacji zawodowej oraz tworzenia i ochrony rynku pracy osób niepełnosprawnych,*
 - 2) *umożliwienie rzeczywistego udziału związków zawodowych, pracodawców i płatników na Państwowy Fundusz w Radzie Nadzorczej Funduszu,*
 - 3) *wprowadzenie obowiązku płacenia na Fundusz przez wszystkich pracodawców, również budżetowych,*
 - 4) *pozostawienie istniejących mechanizmów orzekania o niepełnosprawności i do zatrudnienia w gestii jednej komisji,*
 - 5) *wprowadzenie właściwych mechanizmów uniemożliwiających patologię w zakresie wykorzystania środków Funduszu,*
 - 6) *określenie wielkości środków budżetowych na dofinansowanie Funduszu.*
- Rada wniosła również, by zobowiązać

Biuro Pełnomocnika do przygotowania, we współpracy ze związkami zawodowymi oraz organizacjami pracodawców zakładów pracy chronionej, instytucji wspomagających zatrudnienie osób niepełnosprawnych, m.in. takich jak:

1. Biuro Restrukturyzacji i Przekształceń zakładów pracy chronionej (np. sieć dystrybucji i promocji wyrobów ZPCh, agencje poszukujące zamówień rządowych czy wspomagające kontakty kooperacyjne ZPCh).
2. Instytucja Ubezpieczeniowa (np. ubezpieczenia kontraktów handlowych zawieranych przez ZPCh czy ubezpieczenia związane z ryzykiem tworzenia nowych miejsc pracy ze środków PFRON lub ubezpieczenia osób niepełnosprawnych zaciągających pożyczkę z PFRON na prowadzenie działalności gospodarczej).

Rada Biura ds. Osób Niepełnosprawnych przy Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” jednogłośnie podjęła powyższą uchwałę w związku z tym, że w działaniach Pełnomocnika brak jest podmiotowego traktowania środowiska osób niepełnosprawnych i nieliczenie się z opinią tego środowiska.

Mieszko

Za tydzień (tj. 15.04. br. – dopisek Red.) rozpocznie się sprzedaż akcji Zakładu Przemysłu Cukierniczego „Mieszko” z Raciborza. Wczoraj prezes Andrzej Gajdziński przekonywał inwestorów, że warto zainwestować w jego firmę.

Wczoraj w katowickim oddziale Beskidzkiego Domu Maklerskiego odbyło się spotkanie około 50 inwestorów z Zarządem „Mieszka”.

13 zł za akcję

Firma zaczyna 14 kwietnia subskrypcję 1,5 mln akcji serii C. Cena jednej akcji wynosi 13 zł. Emisję gwarantują krajowe i zagraniczne instytucje finansowe.

Jeżeli chętnych będzie więcej niż akcji, zamówienia zostaną proporcjonalnie zredukowane. Prezes liczy, że firma wejdzie na giełdę pod koniec maja lub w czerwcu.

Według danych spółki (nie uwzględniając nowej emisji), współczynnik cena przez zysk za ubiegły rok wyniósł 11,4. Jeżeli wierzyć prognozie, zysk w tym roku (wliczając emisję) wyniesie 9,5. Są to dane przy cenie 13 zł za akcję.

„Mieszko” liczy na wzrost sprzedaży

Krajowej Rady Federacji ZZ PSI

Krajowa Rada Federacji Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczości Inwalidów podjęła 24 kwietnia br. dwie Uchwały:

– nr 3/97 w sprawie udzielenia wotum nieufności dla Pana Adama Gwary – Sekretarza Stanu, Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych,

– nr 4/97 dotyczącą ogłoszenia pogotowia strajkowego.

Poniżej przytaczamy duże fragmenty tych dokumentów.

Uchwała nr 3/97

[...] Rada, po zapoznaniu się z opiniami swoich członków i przedstawicieli organizacji związkowych, stwierdza, że metody pracy Pełnomocnika ze środowiskiem osób niepełnosprawnych prowadzą do dezintegrowania tego środowiska i wyłącznie akceptuje te opinie, które są zgodne z opiniami Pana Pełnomocnika. Dąży do skłócenia związków zawodowych, pracodawców i pracowników organizacji społecznych.

Nie konsultował i nie doprowadził, aby uwagi i sugestie związków zawodowych zostały wprowadzone do projektu ustawy.

Nie doprowadził do tego, aby zapisy, powstałe w wyniku prac zespołu konsultacyj-

nego powołanego przez ministra Andrzeja Bączkowskiego, znalazły się w formie autokorektury w projekcie ustawy, wręcz blokował osiągnięty kompromis między Krajową Radą Osób Niepełnosprawnych, a Krajową Radą Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych.

Stwierdzamy brak w jego pracy podmiotowego traktowania osób niepełnosprawnych, w związku z czym Rada Federacji nie widzi możliwości dalszej współpracy z Panem Pełnomocnikiem Adamem Gwarą.

O powyższym informujemy Premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej – Pana Włodzimierza Cimoszewicza, Ministra Pracy i Polityki Socjalnej Pana Tadeusza Zielińskiego, Marszałka Sejmu RP Posła Józefa Zycha i Przewodniczącego OPZZ Pana Józefa Wiadernego.

Uchwała nr 4/97

[...] Ogłoszenie pogotowia strajkowego przez Federację jest podyktowane zagrożeniami wynikającymi z przebiegu prac nad nowelizacją ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, a szczególnie wobec nieuwzględnienia postulatów wypracowanych

przez Zespół Konsultacyjny powołany przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej i Prezydium Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych.

Krajowa Rada Federacji Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczości Inwalidów wnosi o:

- 1/ wycofanie projektu ustawy do ponownego opracowania, z uwzględnieniem wniosków zgłoszonych przez partnerów społecznych,
- 2/ dokonanie radykalnej zmiany trybu i sposobu wprowadzenia konsultacji z przedstawicielami związków zawodowych i pracodawców osób niepełnosprawnych, poprzez podjęcie rzeczywistego dialogu z wyżej wymienionymi na temat żywothnych problemów wynikających z rządowego projektu ustawy, względnie zmianę przedstawiciela rządu odpowiedzialnego za przygotowanie projektu ustawy i reprezentowania w pracach Komisji Sejmowych.

Warszawa, dnia 24.04.97 r.

A P E L

do wszystkich pracowników zakładów pracy chronionej

Krajowa Rada Federacji Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielni Inwalidów będąc sygnatariuszem i realizując postanowienia i Uchwały Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych podjęte na swoim posiedzeniu w Warszawie, w dniu 23 kwietnia 1997 r., postanawia ogłosić pogotowie strajkowe polegające na oflagowaniu zakładów pracy chronionej.

Równocześnie apelujemy o wzięcie czynnego udziału w Nadzwyczajnym Forum Zakładów Pracy Chronionej, które odbędzie się w Warszawie, w Teatrze Dramatycznym Pałacu Kultury i Nauki, w dniu 12.05.1997 r. o godz. 11.00 oraz marszu protestacyjnym pod Sejm RP, gdzie nastąpi wręczenie petycji i protestów.

Nasze propozycje mają na celu niedopuszczenie do likwidacji miejsc pracy osób niepełnosprawnych, która pośrednio wynika z projektu nowelizowanej Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Równocześnie żądamy zmiany kierunków polityki państwa wobec naszego środowiska. Nie możemy także zaakceptować dotychczasowej polityki Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych. Apelujemy do wszystkich zatrudnionych w zakładach pracy chronionej o poparcie i liczny udział w powyższych zgromadzeniach. Nie możemy dopuścić, aby w demokratycznym państwie decydowano o nas bez nas.

**Krajowa Rada Federacji
ZZPSI**

NIE WSZYSCY PRZECZYTALI

wybrał twarde

słodyczy w naszym kraju. Statystyczny Polak rocznie zjada 5,25 kg słodyczy. Niemcy przeszło dwa razy więcej, podobnie Szwajcarzy. Średnia konsumpcja w Unii Europejskiej jest o połowę większa.

Dlatego też firma chce sprzedać akcje wartości 19 mln zł, by zmniejszyć zadłużenie i kupić nowoczesne urządzenia. Inwestycje zostaną zakończone w 1998 roku.

Obecnie w branży cukierniczej w Polsce działa około 150 firm. Te największe zostały przejęte przez zachodnie koncerny – Wedel przez PepsiCo, Olza przez Jacobs-Suchard.

Stawiają na twarde

Zachodni inwestorzy zmodernizowali linie do produkcji wyrobów czekoladowych, zapominając nieco o zwykłych landrynkach.

Przedstawiciele „Mieszka” liczą więc, że trochę miejsca jest na rynku tzw. cukierków twardych, gdzie firma ma obecnie 4 do 5 proc. udziału w rynku.[...]

W ubiegłym roku firma sprzedała wyroby za 46,7 mln zł, zysk netto wyniósł 4,1 mln zł. Firma płaci tylko 4 proc. podatku dochodowego, gdyż jest zakła-

dem pracy chronionej zatrudniającym inwalidów. Rocznie „Mieszko” produkuje 8 tys. ton słodyczy.

Firma powstała w 1993 roku na bazie spółdzielni inwalidów „Raciborzanka”. W ubiegłym roku została przekształcona w spółkę akcyjną. Firma obecnie ma 2 proc. udział w rynku słodyczy, po emisji i przedsięwzięciach inwestycyjnych chce mieć co najmniej 5 proc.

Prezes Gajdziński liczy, że firma latem uzyska certyfikat jakości ISO 9002. – Będziemy trzecią firmą z branży cukierniczej, posiadającą taki certyfikat – dodał.

Na koniec prezes zaprosił inwestorów na degustację słodyczy z „Mieszka”. Co bardziej zaradni inwestorzy szybko podbiegli do stołu i zaczęli pakować cukierki do reklamówek. Po chwili jednak wniesiono dwa duże kosze z reklamówkami pełnymi słodyczy specjalnie dla nich. Zauważyliśmy, że niektórzy wzięli po dwie.

Marek Dreszer

„Gazeta w Katowicach”
– lokalny dodatek do „GW”
z 8.04.1997 r.

Nie tylko dla nestorów

Krajowa Partia Emerytów i Rencistów samodzielnie przystąpi do wyborów parlamentarnych. Konferencja programowa partii przyjęła program wyborczy. Adresuje go do „milczącej mniejszości”, do 40 procent tych, którzy nie angażują się w działalność polityczną.

Zenon Rumiński, przewodniczący partii, powiedział na konferencji prasowej, iż KPEiR jest jedynym „pozawarszawskim ugrupowaniem”, jakie w sondażach wyborczych osiąga wynik około 5 procent. Jego zdaniem partia ma realną szansę (i chce) zająć miejsce na środku sceny politycznej (także parlamentarnej): – Program kierujemy nie tylko do emerytów i osób niepełnosprawnych, ale do całego społeczeństwa, szczególnie do tych, którzy do tej pory byli bierni politycznie: – Około 40 procent społeczeństwa jest biernych politycznie i jest do zagospodarowania – powiedział przewodniczący. Partia przyjęła hasło: „Polska najpierw”. Zenon Rumiński powiedział, że partia szuka nie tego, co dzieli, lecz łączy. Nieważne są podziały z przeszłości, lecz stosunek do teraźniejszości. – Nie chcemy być postrzegani jako partia roszczeniowa – tłumaczył przewodniczący omawiając program wyborczy. – Nie żądamy nic więcej poza tym, co emerytom i rencistom się należy. Wszyscy zapominają, że obecna koalicja obiecała dokładać co roku 1 procent do podstawy świadczeń. Nasze ekspertyzy dowodzą, rząd nas nie chce słuchać, że najsprawdliwsza jest waloryzacja płacowa. Jeśli wzrasta poziom PKB, to chcemy mieć w tym udział.

Program wyborczy KPEiR zakłada: „rząd jest zobowiązany utrzymać zrównoważony budżet, zapewnić osłonę socjalną najuboższym przez inicjowanie i konsekwentne egzekwowanie spójnych i stabilnych przepisów zapobiegających przeciekaniu wielomilionowych kwot poprzez szarą strefę”. Partia dąży do przyspieszenia przekształceń w kierunku gospodarki rynkowej, a przełamaniu zacofania gospodarczego i cywilizacyjnego gospodarki musi towarzyszyć stabilizacja polityczna. KPEiR opowiada

się za subwencjonowaniem rolnictwa po to, by w przyszłości przynosiło ono większy dochód. Przemysł spożywczy ma stać się przemysłem narodowym Polski. Partia proponuje wprowadzenie tanich kredytów mieszkaniowych, by w ten sposób pobudzić budownictwo mieszkaniowe, które może być „motorem napę-

dżającym gospodarkę”. KPEiR chce przeciwdziałać zastoju rzemiosła i degradacji środowiska naturalnego. Wśród zagadnień socjalnych reforma ubezpieczeń społecznych jest sprawą priorytetową.

KPEiR powstała w 1994 roku, ma około 23 tysiące członków. W badaniu CBOS, przeprowadzonym od 13 do 18 marca, Krajowa Partia Emerytów i Rencistów uzyskała 5-procentowe poparcie.

A.F.T.

„Rzeczpospolita”, 22-23.03.1997 r.

KONKURS

Człowiek Człowiekowi

Redakcje „Życia” oraz III programu Polskiego Radia rozstrzygnęły konkurs zatytułowany „Człowiek Człowiekowi”. Był zachętą do poszukiwania przykładów supergłupoty biurokratyczno-urzędniczej, absurdałnych przepisów, miejsc i sytuacji utrudniających codzienność człowieka niepełnosprawnego. Na adres redakcji „Życia” nadesłano ponad 100 felietonów, reportaży i listów. Laureatów czterech pierwszych miejsc uhonorowano nagrodami.

Pierwszą przyznano **Robertowi Szymczakowi** z Warszawy, a drugą ex equo **Henrykowi Szczepańskiemu** z Katowic, dziennikarzowi „Naszych Spraw”, i **Pawłowi Nawrockiemu** z Łodzi, trzecią otrzymała **Małgorzata Wojciszewicz** z Choszczyna w województwie gorzowskim.

Podsumowanie konkursu, które odbyło się na antenie w programie „Trójka pod księżycem”, 21/22 kwietnia br., miało uroczysty charakter.

Prócz przewodniczącego jury, którym był Sylwester Peryt, wzięli w niej udział: prof. Antonina Ostrowska, wicedyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, autorka licznych rozpraw na temat życia osób niepełnosprawnych, a także Robert Szymczak, laureat pierwszej nagrody, od dzieciństwa poruszający się na wózku inwalidzkim, i towarzyszący mu Marek Kochan. Wystąpili również Henryk Szczepański i Beata Grajewska.

Podczas programu prezentowano fragmenty nadesłanych tekstów, a słuchacze mieli okazję do telefonicznego udziału w audycji.

KMK

Politycznie bezdomni?

Watykułe zatytułowanym „Politycznie bezdomni” w „Rzeczpospolitej” z 15 kwietnia br. czytamy: *Partia emerycka jest ponadprzeciętnie popularna wśród osób nie potrafiących zdefiniować swych poglądów w kategoriach „lewica-prawica-centrum”, czyli, jak można przypuszczać, bardzo mało interesujących się polityką i nie poświęcających swoim sympatiom partyjnym głębszej refleksji.*

Przez emerytów i rencistów KPEiR postrzegana jest jak organizacja, która będzie występować w obronie ich interesów. Partia nie ukrywa swojego rozczarowania rozbieżnością między głosowaniem w Sejmie posłów, a deklaracjami wyborczymi, oficjalnie stwierdzając: „lewica nas oszukała obiecując w programie wyborczym poprawę bytu emerytów i rencistów tylko po to, by pozyskać elektorat”. Zastrzeżenia ogłosiła również wobec UW i UP oraz innych partii, chociaż najczęściej zdarza się jej współpracować właśnie z UP. Zdecydowanie odmówiła także poparcia, w swoim czasie, Lechowi Wałęsie i Jackowi Kuroniowi.

KPEiR zdecydowała się wystawić w wyborach parlamentarnych samodzielne listy, na których mają znaleźć się osoby spoza układów politycznych. Nie określa swoich sympatii i priorytetów. Jeśli znajdzie się w przyszłym parlamencie, będzie zawierać różne sojusze koalicyjne – z każdym, kogo program będzie jej bliski.

IKa

Jaki los tatrzańskich sanitariatów?

Tatrzański Park Narodowy oraz personalnie jego dyrektor – Stanisław Czubernat posiadają niekwestionowane zasługi na rzecz udostępniania Tatr – jednego z najpiękniejszych zakątków w naszym kraju – osobom niepełnosprawnym. Nie tylko toleruje on różne, nawet zwariowane pomysły, wyrażając np. zgodę na transport ludzi na wózkach inwalidzkich wyciągami narciarskimi, czy na ich obecność na przepięknych i bardzo trudnych tatrzańskich szlakach. Na miarę skromnych sił i środków Parku stara się też, by zaspokoić ich inne elementarne potrzeby. W tym celu zbudowano na jego terenie sanitariaty, które jako jedyne w Tatrach dostępne są dla osób niepełnosprawnych, z ciężkimi dysfunkcjami narządu ruchu.

Ten unikalny w infrastrukturze Zakopanego obiekt został jednak wzniesiony z pewnymi formalnymi uchybieniami, wobec od niedawna obowiązującego prawa budowlanego. W związku z powyższym burmistrz Zakopanego – Adam Bachleka-Curuś podjął decyzję o jego likwidacji.

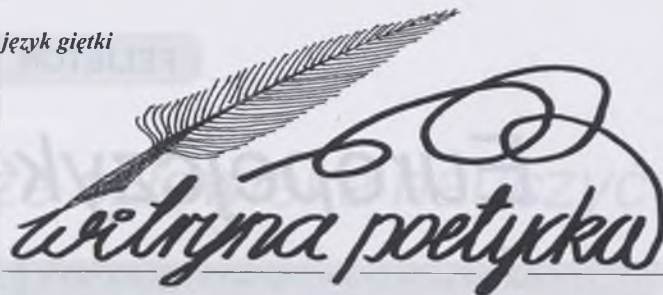
Organizacje działające na rzecz osób niepełnosprawnych – m.in. „zasiedziała” w Tatrach Fundacja „Ducha” z Torunia – wystąpiły z apelem do burmistrza, by je oszczędził, co będzie odczytane jako „efekt życzliwości [...] szczególnie Was – Gospodarzy gazdujących u podnóżu tatrzańskich uroków” (cytat z pisma Fundacji „Ducha”).

Gorąco przychylamy się do tego apelu, Panie burmistrzu! Niech odrzuci Pan wszelkie animozje i zachowa się jak prawdziwy Gospodarz! Tatry są terenem, o którym ogół niepełnosprawnych nie śmie nawet marzyć. Jeśli niektórzy z nich mają siłę i hart ducha, by mimo wszystko się tam wspiąć – niech im Pan tego nie utrudnia! Niech możliwy będzie ich pobyt przynajmniej w Zakopanem. W imieniu naszych Czytelników prosimy o zaniechanie koncepcji likwidacji sanitariatów. Czy to wiele?

Red.

P.S. Będziemy śledzić z uwagą dalszy los „nielegalnych” sanitariatów dla inwalidów w Zakopanem, a o przebiegu wydarzeń będziemy informować Czytelników.

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Bohaterem majowej witryny jest – tak, jak zapowiadaliśmy w poprzednim numerze „NS” – Henryk Czyż, poeta z Bytowa, autor tomiku poezji pt. „Zgarniam słowo do słowa”. Trudno przejść obojętnie – pisze recenzentka p. Barbara Kosmowska – obok poezji ujawniającej siłę, opór i wytrwałość, dzięki którym zrodziła się prezentowana tu, reportażowa wizja kaleckiej rzeczywistości. Wyraża się ona pięknym, lirycznym ukłonem w stronę istnień uznanych przez Czyża za autorytatywne. Stąd obecność Boga. Stąd podziw dla natury. Stąd też uśmiewanie życia i ta ustawiczna pogoń za odchodzącym w niepamięć rajem sielskości – wolnym od cywilizacyjnych katastrof i rozpaczliwych „znaków czasu”.

Testament

Zgarniam
słowo do słowa
jak kruszynki chleba
z rodzinnego stołu
Zlepiam z nich myśli
co tchną nadzieją
Mają stać się kamykami
przy mym przystanku
Układam je w stos –
Bo nie wiem
ile dni przed mną

Świat

To nieprawda
że świata nie widziałem
w tych cieniach
znaczonych
bytowskich lasach –
te przezroczyście wody
światła z głębin
sączą
drżą srebrzystym niebem
toczą przez serce
obłoki zmyślone
I dziewczyna
wśród myśli płąsa
zostawiając za sobą
ślady stóp –
świat się poszerzył
jak otwierany na słońcu
biały parasol...

Ułomny gołąb

Widzę ogromną
nietolerancję
dla inwalidy

Na przykład gołąb
co żywi się
przy moim oknie

On pełźnie
na obolałej łapce
zagarnia
ze swoich skrzydeł
umierające pióra
Brnie wysiłkiem
do sypanego ziarna

Lecz przylatują wrony
czają się na parapecie
zadając ciosy
UŁOMNEMU

Gołąb
przewraca się

Na dłoni
kona...

Rzeczywistość

Pył zapomnienia
przerażenie
igrają
z teraźniejszością –
Otwieram oczy
to za mało aby żyć
Poczekaj! trzeba
na powrót słońca
bym nie błądził
po ciemku
z własną ułomnością
nie do zatarcia...

★ ★ ★

U mnie
chleb i poezja
idą w parze

Są
jak dwa konie
co idą łeb w łeb
w zgrzebnym zaprzęgu

W dzień
kromka chleba
i słowo
Nocą –
milczenie i gwiazdy...

Henryk Czyż

Europejczyk

*Jeszcze kilka lat i będziemy w Europie.
Wiele osób złości się na takie stawianie sprawy,
że w Europie byliśmy, jesteśmy i będziemy.
Nie my przychodzimy do Europy.
Co najwyżej Europa może przyjść do nas...
Z punktu widzenia geograficznego
rozumowanie to jest
jak najbardziej słuszne.*

Nasz kontynent sięga przecież po Ural i nikt, kto chodził do podstawówki, temu nie zaprzeczy. Mówiąc o wejściu do Europy używamy pewnego skrótu myślowego, który dotyczy państw rozwiniętych gospodarczo i społecznie.

Wejście do wspólnoty europejskiej wiąże się z dostosowaniem kraju do standardów panujących wśród jej członków. Jak trudne to zadanie, przekonali się Niemcy. Łącząc się z braćmi ze wschodu nie spodziewali się, że jest to proces, który trwać będzie przynajmniej przez jedno pokolenie.

Zasadniczym problemem włączania „wschodnich braci” do zachodnich struktur jest zmiana mentalności. Można oczywiście tłumaczyć wszystko wypaczeniami komunizmu, który oddziaływał na nas przez 50 lat. Rośnie jednak nowe pokolenie wychowane w wolnym i demokratycznym kraju, które też nie może chwycić zachodniego bakcyła.

A więc spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: kto to jest Europejczyk?

Pan, czy Pani „E” to osoba, która:

- poważnie traktuje swoją pracę, nie spóźnia się, nie bierze lewych zwolnień, nie popija kilku kaw i nie korzysta z telefonu służbowego aby sprawdzić swój horoskop,
- jadąc samochodem nie wyrzuca przez okno puszek po Pepsi,
- nie pali w centralnym starymi kapciami,
- nie wywozi śmieci do lasu,
- nie upija się na przyjęciach,
- nie pali papierosów w miejscach publicznych,
- bierze codziennie (lub dwa razy dziennie) prysznic,
- codziennie zmienia skarpetki i koszulę oraz czyści buty,
- nie robi awantur z byle powodu,
- jada umiarkowanie, preferuje w diecie warzywa i owoce,
- uprawia sport,
- nie myje samochodu pod blokiem,
- nie parkuje na trawniku,
- nie pozwala psu siusiać do piaskownicy,
- nie pluje na klatce schodowej i nie rysuje po ścianach...

Wbrew pozorom wcale nie jest łatwo być Europejczykiem. Proces wchodzenia Polski do Wspólnoty trwać będzie długo. Nie załatwi tego za nas minister finansów i prezes NBP. Zmniejszenie inflacji i wzrost gospodarczy muszą iść w parze ze zmianą nawyków nie pasujących do tej części świata. W przeciwnym razie mimo położenia geograficznego i efektownych zmian gospodarczych pozostaniemy niestety Kameczatką.

Piotr Janaszek



Sprawiedliwość

*Gdyby wszyscy mieli po cztery jabłka
gdyby wszyscy byli silni jak konie
gdyby wszyscy byli jednakowo bezbronni w miłości
gdyby każdy miał to samo
nikt nikomu nie byłby potrzebny [...]*

*Ten wymowny wiersz,
którego fragment cytujemy, był swoistym
mottem wystawy prac plastycznych Józefy Łaciak,
której otwarcie miało miejsce
10 kwietnia br. w bibliotece Górnośląskiego
Centrum Rehabilitacji „Repty”
w Tarnowskich Górach.*

Ta znana już artystka pochodzi z Beskidu Śląskiego, urodziła się z całym zespołem silnych porażek i do 18. roku nie opuszczała domu rodzinnego. Naukę pobierała w Domu Pomocy Społecznej w Cieszynie, potem w podobnej placówce w Krakowie, przy ul. Zielnej, gdzie przebywa do dziś. Tam zajęła się twórczością plastyczną, używając prawej nogi. Początkowo uprawiała wyłącznie rysunek kredkami i pisakami, później wypracowała własną technikę, łącząc rysunek wyłącznie z farbami akwarelowymi, na inne bowiem ma uczulenie. W technice akwarelowej doszła już do takiej perfekcji, że nie musi już jej łączyć z rysunkiem.

*Pokazuję moje prace innym ludziom, aby dać im siłę
przewycięcia własnych trudności, które napotykają
w życiu, aby ludzie zobaczyli, że możliwym jest nawet
w takiej sytuacji jak moja – robienie czegoś, co nie tylko daje
mi dużą satysfakcję, a mojemu życiu nadaje sens, ale przede
wszystkim pozwala mi coś dawać innym i to jest chyba
najważniejsze w tym, co robię.*

Najczęściej stosowany motyw jej prac to góry, wśród których się urodziła i wychowała. Nie stroni też od portretu, kompozycji kwiatowych, czy innych pejzaży.

Pierwsza publiczna wystawa prac plastycznych Józefy Łaciak miała miejsce w oddziale TWK w Krakowie, następna – na krążgankach klasztoru OO. Dominikanów także w Krakowie. Ta ostatnia miała miejsce z inspiracji nieodżałowanej pamięci O. Rafała Skibińskiego. Poza Krakowem artystka miała swe wystawy w Szczecinie, Wiedniu i na Węgrzech.

Jest członkiem Wydawnictwa Kalekich Artystów Malujących Ustami i Nogami AMUN, które patronowało wystawie. „Nie jest ważne, czy to przy pomocy rąk, ust, czy nóg; najważniejsze, by móc przenieść na papier i płótno zaobserwowaną rzeczywistość, dzieląc się swoimi wrażeniami, uczuciami. Tworząc inaczej, ich prace wyglądają NIEINACZEJ” – czytamy w materiałach informacyjnych tej organizacji.

Na ostatniej przed „Reptami” wystawie Józefy Łaciak zorganizowanej w lutym br. przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie, w Galerii „Kanonicka 1”, prof. Wiktor Zin powiedział: „Chcę zwrócić uwagę Państwa na niecodzienną dzisiejszej sytuacji. Pani bogata duchem, wielka tym, co zamierza i co czyni na miarę swoich możliwości, zdecydowanie przy tym je przekraczając. Malarz, twórca, wirtuoz, który nie dysponuje rękoma.

Życie wszystkiego może człowieka nauczyć

A jednak tworzy i to jak! Owa wielka chęć – jakże charakterystyczna dla *homo sapiens* – tworzenia, kreowania świata. Perfekcyjny warsztat – wspaniałe wycucie koloru, waloru, faktury malarskiej dowodzą u tej Pani na wózku inwalidzkim ogromnego hartu ducha. Stworzyła swój odrębny wewnętrzny świat i potrafiła go nam przekazać. [...] Wystawa ta jest dla mnie absolutnym fenomenem. Kwestia kryterium oceny tych prac musi być tutaj zupełnie szczególna, acz bynajmniej nie ulgowa. [...] Wszyscy zdrowi, którzy powodowani własnymi chęciami lub chuciami zapominają czasem o swym człowieczeństwie, mogą tutaj bardzo wiele się nauczyć.”

Na otwarciu wystawy w „Reptach” licznie stawili się pacjenci i personel medyczno-rehabilitacyjny Centrum, z dyrektorem dr. Krystianem Oleszczykiem na czele, zaproszeni goście, w tym inni twórcy z niesprawnościami, oraz – co oczywiste – Autorka, z gronem przyjaciół.

Poczęstunek na wernisażu ufundowała firma farmaceutyczna „Gedeon Richter”.

Niejednokrotnie w życiu ludzie pytali mnie, kto mnie nauczył tego wszystkiego. A ja niezmiennie odpowiadam, że życie wszystkiego może człowieka nauczyć.

Michał Buczak, komisarz wystawy, na co dzień bibliotekarz Centrum powiedział dla „NS”: „Znam panią Józefę Łaciak od dobrych kilku lat, bywała wielokrotnie pacjentką w „Reptach”. Ta wystawa powstała z jej inicjatywy i jest przeglądem jej dorobku artystycznego z ostatnich kilku lat pracy.”

Nie ukrywał przy tym satysfakcji, że możliwość poznania nowych technik, pewną inspirację i stymulację do pracy twórczej, uzyskała ona przed laty, właśnie w tym ośrodku. Nie ona jedyna zresztą. Dowodzi to faktu, że w „Reptach” zajmują się nie tylko leczeniem i rehabilitacją medyczną; pacjenci mają tu możliwość rozwijania swych zainteresowań czy talentów.

Po co to robię? Po co maluję? Przez moje obrazki chcę dawać innym radość, aby ludzie patrząc na to, co ja robię mogli stawać się pogodniejsi i życzliwsi dla siebie nawzajem. Pragnęłabym nadawać innym siły do tego, aby mogli stawać się lepsi.

Ekspozycji prac plastycznych Józefy Łaciak towarzyszyły wypowiedzi i przemyslenia artystki umieszczone na kartkach, a będące formą odpowiedzi na pytania jest stawiane, bądź takie, które sama sobie stawia. Wobec faktu, że ma ona również porażony ośrodek mowy, znakomicie przybliżyło to jej sylwetkę i osobowość odwiedzającym wystawę. Kilka z tych cytatów prezentujemy w materiale.

(rhr)
fot. ina-press



Pierwsza z prawej – Autorka



Wśród obecnych – dyr. GCR „Repty”
– dr Krystian Oleszczyk



Chwila zadumy



Wśród tych, którzy przybyli na wernisaż, znalazła się liczna grupa personelu medycznego

Weterani

Tegoroczne anomalie pogodowe spowodowały, że przekładane – tak pod względem terminu jak i miejsca – Mistrzostwa Polski Osób Niepełnosprawnych w Narciarstwie Zjazdowym odbyły się dopiero w terminie 7-10 kwietnia br. na stoku Pośrednim (tzw. Juliany) w Szczyrku-Salmopolu.

Śnieżna aura dopisała wiosną znakomicie, czego nie można powiedzieć o zimie.

Były to już czternaste Mistrzostwa organizowane przez „Start” w Bielsku-Białej, przedtem odbywały się w różnych ośrodkach, a ich rzeczywista liczba ginie gdzieś w pomroce dziejów.

9 kwietnia, gdy obserwowałem przejazdy w slalomie specjalnym, było śnieżycie i słonecznie. Impreza – świetnie zorganizowana – przebiegała zgodnie z harmonogramem czasowym, zawodnicy podzieleni na grupy sportowe zjeżdżali niemalże co minutę. Łatwo powiedzieć: zjeżdżali. Sam nie jeżdżę na nartach, stąd też może mój zdwojony podziw dla tych ludzi. Narciarskie dyscypliny alpejskie wymagają od w pełni sprawnych nie tylko siły i refleksu, a po prostu odwagi. A co mają powiedzieć zawodnicy jeżdżący na jednej nodze, lub nie mający do dyspozycji rąk? Nie mówili nic – śmiali się brawurową wprawą, a za nimi tylko śnieżny pył...

Ktoś żartem powiedział, że ten dzień Mistrzostw się udał, bo wszyscy przeżyli. Żart taki sobie, bo nie była to walka o przetrwanie, tylko – prowadzona z maestrią – walka z setnymi częściami sekund, bo konkurenci naciskali, i walka o to, by jeszcze więcej z siebie wyrzesać.

Na starcie nie zabrakło sportowych sław, nie tylko z dyscyplin narciarskich.

Jerzy Dąbrowski – starty w czterech olimpiadach (Arnhem 1980, Seul 1988, Barcelona 1992, Atlanta 1996), z których zawsze przywoził krążki we wszystkich trzech kolorach, z Atlanty przywiózł podwójne złoto zdobyte w rzucie kulą i dyskiem. Tu zadebiutował jako narciarz zjazdowy.

Ryszard Olejnik – olimpiad nie zliczę, wraz z małżonką – Małgorzatą należą do światowej czołówki w strzelaniu z łuku. Z Atlanty przywiózł (pani Małgorzata także!) złoty medal w tej dyscyplinie, nadto srebrny medal jako członek drużyny łuczniczej. Wielokrotny mistrz kraju w narciarstwie zjazdowym.

Jarosław Dąbrowski – uczestnik dwóch olimpiad zimowych (Albertville, Lillehammer), starty w narciarstwie biegowym. Wicemistrz Europy w biathlonie na 20 km z 1993 roku. Debiut w narciarstwie alpejskim.

Proszę mi wierzyć, że co drugi z startujących w tych Mistrzostwach zawodników zastugiwałby na taką notkę.

O sobie, atmosferze Mistrzostw i perspektywach tej dyscypliny sportu najlepiej opowiedzą zawodnicy i organizatorzy.

Pierwszego po slalomie „dorwałem” na stoku **Macieja Rakowskiego**, nazywanego „Matuzalemem” albo „Dinozaurem” narciarstwa alpejskiego.

– Ile to już lat startów, Maćku?

– Och, dużo. Od ponad 20. lat, a pierwszy złoty medal zdobyłem w 1982 roku. Do tego trzeba dodać lata startów w pływaniu i tenisie stołowym.

– I ciągle w czołówce?

– Dzięki Bogu tak, co roku jakiś tam jeden lub dwa medale „kapną”.

– Nie nudzi Cię to już?

– Ależ skąd! Dla nas narciarzy-inwalidów to wspaniała frajda pod względem sportowym, to nadto wspaniała rehabilitacja i najlepszy sposób na utrzymanie zdrowia i kondycji.

– Młódzież sportowa nie naciska na was – „weteranów”?

– Przykro to powiedzieć, ale tej młodzieży inwalidzkiej garnącej się do sportu nie jest za wiele, co nas wszystkich trochę martwi. Mogłoby się wydawać – co nie jest prawdą – że w tej młodszej populacji jest mało inwalidów. Może wolą komputery. Reprezentacja Polski pomału – jednak w sposób widoczny – odmładza się.

Kolejny był **Ryszard Olejnik**, którego już przedstawiałem.

– Na nartach jeżdżę już od 1969 roku, z tym, że dotychczas jeździłem na dwóch nartach, a jak lekarz zabronił mi tego ze względu na stan zdrowia, jeżdżę na kulonartach. Idzie to ciężko, zwłaszcza że – co przyznaję – nie mam zbyt wiele czasu na trening narciarski, bo większą wagę przywiązuję do strzelania z łuku. W narciarstwie alpejskim zdobyłem w Mistrzostwach Polski łącznie kilkanaście medali, startowałem jednak w innej grupie.

Janusz Hojka reprezentuje barwy „Startu” z Wałbrzycha, narciarstwo uprawia od 1976 roku.

– Już w pierwszych moich krajowych mistrzostwach zdobyłem srebrny medal w „gigancie”, co mnie bardzo podbudowało i zmobilizowało do dalszej pracy. Trenujemy wraz z żoną – Janiną, niestety nie mamy w klubie trenera, jesteśmy samoukami. Moje najlepsze osiągnięcie to dziesiąte miejsce na olimpiadzie w Albertville, we Francji w slalomie-gigancie. W ostatnich latach czołówka światowa mocno nam „uciekła”, bo w krajach alpejskich jest inny system uprawiania tego sportu przez niepełnosprawnych. To jest pełny profesjonalizm.

Ta dyscyplina prócz ogromnej satysfakcji jest świetnym czynnikiem rehabilitacji, powoduje, że ciągle jestem w dobrej formie fizycznej, mimo swojej dysfunkcji.

Pracuję jako galwanizer w SI „Elektromet” w Dzierżoniowie. Spółdzielnia umożliwia mi wyjazdy na zgrupowania i zawody, bez tej pomocy nie mógłbym myśleć o tym, by być członkiem kadry narodowej.

Na zakończenie rozmowy pan Janusz przyznał, że jego drugą pasją jest żeglarsstwo, bowiem – jak wszyscy narciarze – nie może żyć bez ruchu, przeszerzeni, powietrza.

Janina Hojka – W zawodach narciarskich biorę udział już od 15. lat, jednak z długą przerwą po urodzeniu dziecka. Trzymam się jednak w krajowej

i oseski

czołowiec kobiet w tej dyscyplinie i z Mistrzostw zawsze jakiś „medalik” przywozie.

Piotr Marek reprezentuje „Start” z Lublina, mieszka jednak w Przemyślu.

– Na nartach jeżdżę czwarty sezon, zawodniczo – pierwszy. Największe osiągnięcie to wczoraj zdobyte mistrzostwo w „gigancie”, dzisiaj w slalomie specjalnym też byłem pierwszy.

Wspomagający mnie Krzysiek Głombowicz podpowiada, że pan Piotr w obu tych przejazdach osiągnął globalnie najlepsze czasy zawodów.

– Dotychczas uprawiałem tenis stołowy – kontynuuje zawodnik – jestem w tej dyscyplinie w krajowej kadrze. Do narciarstwa zachęcił mnie kolega z tenisa, który również jest tutaj – Marek Briks. W trakcie studiów socjologicznych w Lublinie trochę opuściłem się w tenisie, po ich ukończeniu powróciłem do Przemyśla, wznowiłem systematyczne treningi. Plany zawodowe? Chcemy wraz z żoną rozpocząć własną działalność gospodarczą – otwieramy w centrum Przemyśla kawiarnię artystyczną. Chcemy na ten cel wziąć pożyczkę z PFRON. Będzie tam miejsce na galerię, trochę muzyki, chcemy zająć się promocją sztuki z kręgu *underground*.

Elżbieta Dadok-Wasil: – Na nartach jeżdżę od dziecka, początkowo startowałam w zawodach otwartych, po wypadku – to już 16 lat – występuję wśród niepełnosprawnych. Największe osiągnięcia to medale olimpijskie: dwa razy z Innsbrucku i raz z Albertville – łącznie było to pięć brązowych krążków. Zawodowo jestem trenerem w konkurencjach alpejskich, zajmuję się w bielskim „Starcie” przygotowaniem niepełnosprawnych zawodników do imprez. Aktualnie w zajęciach sekcji udział bierze 10 osób, będziemy ściągać do klubu młodzież. Sport ten ma duże szanse rozwoju, muszą być jednak na ten cel wyasygnowane spore fundusze. By liczyć się w narciarstwie światowym trzeba trenować jak normalni, sprawni zawodnicy, rozpoczynając w wieku 6-7 lat. Dobrze, gdyby wszystkie dzieci były zdrowe, jeśli jednak tak nie jest, należy je przyciągnąć do tej wspaniałej dyscypliny sportu. Abstrahując od rehabilitacji, od korzyści, jakie te dzieci odniosą, tylko w ten sposób można osiągnąć sukcesy.

Na zakończenie oddajemy głos **Mieczysławowi Kosturkowi**, organizatorowi Mistrzostw, od lat szefującemu Stowarzyszeniu „Start” w Bielsku-Białej.

– W ostatnich latach zauważalny był regres narciarstwa alpejskiego w kraju, wśród osób niepełnosprawnych. Od tych Mistrzostw wstąpiła w nas jednak nadzieja. Pojawiło się bowiem sporo młodzieży, m.in. z Katowic, Jeleniej Góry, Przemyśla, Kielc. Ze smutkiem stwierdzamy, że jeszcze nie z Bielska, mamy jednak



Tablica z wynikami była bacznie obserwowana



Kto aktualnie nie jeździł – kibicował

w planie cykl spotkań w szkołach integracyjnych województwa, liczymy na dopływ „świeżej krwi” do tej dyscypliny. Wymaga ona sporych nakładów, jednak środki na sport niepełnosprawnych są coraz większe, pochodzą one głównie z Totalizatora Sportowego. Ponieważ – jak mówiłem – sport ten przeżywał pewien regres, nasi zawodnicy nieco odstają od światowej czołówki. Jest jednak kilku młodych (m.in. Piotr Marek czy Łukasz Szeliga), którzy mogą nawiązać równorzędną walkę i przy odrobinie szczęścia zająć wysokie pozycje. By walczyć o medale, trzeba jednak jeszcze trochę popracować. Realizowany jest cały cykl przygotowań do startów w dużych imprezach, w tej chwili do Paraolimpiady w Nagano (Japonia). Skład kadry na Paraolimpiadę nie jest jeszcze określony, analizowane są wyniki, możliwości poszczególnych zawodników. Myślę, że ich wybór zostanie dokonany nie wcześniej niż jesienią br.

Oprac. Rycha

foto: ina-press, Krzysztof Głombowicz



Ten sprzęt nie był konieczny do jazdy

Grupa sportowa	Slalom gigant	Slalom	Supergigant
Kobiety	Elżbieta Dadok-Wasil Bielsko Biała czas łączny 1:34,88	Elżbieta Dadok-Wasil Bielsko-Biała czas łączny 1:47,12	Elżbieta Dadok-Wasil Bielsko-Biała czas 00:47,80
LW2	Łukasz Szeliga Katowice czas łączny 1:38,95	Wiktor Żuryński Jelenia Góra czas łączny 2:12,52	Łukasz Szeliga Katowice czas 00:50,21
LW3 + LW4	Janusz Hojka Wałbrzych czas łączny 1:27,81	Janusz Hojka Wałbrzych czas łączny 1:40,02	Janusz Hojka Wałbrzych czas 00:42,14
LW5/7 + LW9	Maciej Rakowski Bielsko-Biała czas łączny 1:35,06	Rafał Serwinowski Kielce czas łączny 2:30,10	Roman Master Katowice czas 00:53,18
LW6/8	Piotr Marek Lublin czas łączny 1:28,70	Piotr Marek Lublin czas łączny 1:40,38	Piotr Marek Lublin czas 00:45,82

Uwaga: W grupach łączonych czas łączny obu przejazdów został przeliczony wg tabeli handicapowej.

Rehabilitacja na parkiecie

W katowickiej restauracji CENTRUM - VARIETES odbył się doroczny bal osób niepełnosprawnych. Na parkiecie zawiowały wózki inwalidzkie a nawet „chodziki” fachowo zwane balkonikami.

Pomysłodawczynią i organizatorką imprezy jest **Stefania Gowda**, od wielu lat pełniąca funkcję prezesa Katowickiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu.

– Cieszę się, że moim przyjaciółom mogłem stworzyć odpowiednie warunki do dobrej zabawy i choreoterapii – powiedział **Stefan Michalik**, właściciel lokalu i główny sponsor spotkania. Udało się powiązać piękne z pożytecznym. W przyszłym roku chciałbym spotkać się z nimi w Pszczynie, gdzie buduję nowoczesny i bardziej komfortowy obiekt. Marzę, aby miał dźwig osobowy umożliwiający inwalidom swobodę poruszania się na wszystkich kondygnacjach.

Już po raz drugi na tańce „do Michalika” przyjechał **Sylwester Peryt** – prezydent Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych. Tym razem towarzyszył mu dr **Bogdan Szczepankowski**, rzecznik praw niepełnosprawnych obywateli RP oraz liczne grono działaczy organizacji inwalidzkich z Lublina, Krakowa, Wrocławia, Jeleniej Góry, Olsztyna i Bydgoszczy.

– Jest czas pracy i czas zabawy – podkreślił S. Peryt. Jak się ludzie dobrze razem bawią to i dobrze razem pracują. Udany relaks poprawia samopoczucie i mobilizuje do bardziej energicznego działania. Tego potrzeba nam wszystkim.

Przed rozpoczęciem „tańczącej nocy” miało miejsce uroczyste wręczenie dyplomu CZŁOWIEKA ROKU 1996. „Za nieugiętą postawę w krzewieniu świadomości obywatelskiej”, KRON przyznała go **Barbarze Cholewie**. Przypomnijmy, że jest założycielką i wieloletnim prezesem bytomskiego



Poloneza czas zacząć



Stowarzyszenia Młodzieży Niepełnosprawnej ALFA. Jest też wydawcą czasopisma „Co w trawie piszczy”.

Honorowe dyplomy otrzymali również wypróbowani sprzymierzeńcy i przyjaciele ludzi sprawnych inaczej: Krystyna Piasecka, prezes Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz Stefan Michalik, hojny gospodarz siódmego już balu niepełnosprawnych.

Wśród znakomitych gości i tancerzy znalazł się **Tadeusz Milewski**, prezes Stowarzyszenia Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Nieświadomych i Słabowidzących „Cross”. Bawił się doskonale.

Z dużym znawstwem zachwalał rehabilitacyjne walory tańca. Powiedział m.in.:

– Taniec wzmacnia i rozwija mięśnie. Ma wpływ na harmonię ruchów. Poprawia wygląd sylwetki.

Codziennych ćwiczeń w takt muzyki, umiejętności panowania nad ciałem i ładnego poruszania się należy uczyć się już w dzieciństwie. Regularny taniec zastępuje gimnastykę. Można go traktować również jako sport. Szybkie tempo zwiększa też sprawność funkcjonowania i wytrzymałość serca.

W restauracji VARIETES balowało prawie ćwierć tysiąca gości. Nastroj był szampański. Na inwalidzkim wózku albo na protezie można tańczyć wszystko, od chodzonego poprzez tango i walca aż do twista i najrozmaitszych odmian rock'n'rolla, z modną makareną włącznie.

– Spotkania u Michalika – stwierdził **Krzysztof Kwiatkowski**, szef Studio MOTIVE i jeden ze sponsorów imprezy – przyczyniają się do skutecznego usuwania barier izolujących i dezintegrujących różne środowiska.

Doskonale bawił się także rzecznik, dr B. Szczepankowski. Opowiadał z wrodzonym poczuciem humoru.

– Myślę, że tej nocy i w tym znakomitym towarzystwie obywatelskie szanse zostały wyrównane. Patrząc na naszą radosną gromadę, utwierdzam się w przekonaniu, że kiedy istnieje dobra wola ze wszystkich stron, to nie są potrzebne przepisy. Wystarczy zdrowy rozsądek i pewna doza życzliwości. Dziś tego nikomu nie zabrakło i dzięki temu humor nam dopisuje.

Henryk Szczepański

foto: Krzysztof M. Kwiatkowski



W imieniu Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych zapraszam Państwa na
II KONGRES ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ,
który odbędzie się w dniu 12 maja 1997 roku w sali Teatru Dramatycznego w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, o godz. 11.00.

Szanowni Państwo

W trakcie obrad I Kongresu Zakładów Pracy Chronionej przedstawiciele ZPCh wyrazili sprzeciw wobec rządowego projektu Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych i zobowiązali władze Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych do podjęcia działań mających nadać ustawie charakter zgodny z oczekiwaniami środowiska. Deklaracje i obietnice złożone w trakcie Kongresu przez przedstawicieli Rządu i Parlamentu pozwalały mieć nadzieję, że argumenty nasze spotkały się ze zrozumieniem ze strony władz administracyjnych i parlamentarzystów. Powołany przez ministra Bączkowskiego Zespół Konsultacyjny, w skład którego weszli przedstawiciele organizacji osób niepełnosprawnych, przedstawiciele KRAZON-u oraz eksperci ze środowisk naukowych, wypracował propozycje rozwiązań, które stanowiły owoc mądrego kompromisu wszystkich zainteresowanych stron. Istota przedstawionych propozycji sprowadzała się do zgody na rozszerzenie celów z zakresu rehabilitacji społecznej i leczniczej finansowanych ze środków PFRON, przy równoczesnym rozszerzeniu źródeł wpływów na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Do źródeł takich zaliczono obniżenie (do 25 pracowników) granicy zatrudnienia w zakładach płacących na PFRON, oraz zobowiązanie budżetu do zatrudniania osób niepełnosprawnych lub w przypadku nierealizowania tego obowiązku, dokonywania wpłat na Fundusz. Kolejnym elementem osiągniętego kompromisu był wniosek o rezygnację z refundowania ZUS-owi kosztów składki ze środków PFRON.

Osiągnięty kompromis wymagał potwierdzenia przez rząd woli i chęci dokonania niezbędnych zmian w projekcie ustawy. Wolę przedstawienia rządowi wypracowanych propozycji deklarował minister Bączkowski. W wyniku tragicznego spłotu wydarzeń linia kompromisu nie znalazła kontynuatora. Co więcej, dalszy tok prac nad ustawą umacniał przedstawicieli ZPCh w przekonaniu, że nasze zaangażowanie w prace komisji parlamentarnej może okazać się pułapką. Rząd konsekwentnie odmawiał zajęcia jednoznacznego stanowiska wobec wypracowanych rozwiązań. W tej sytuacji KRAZON wstrzymał się od udziału w pracach podkomisji. Obawy naszych przedstawicieli okazały się słuszne.

Rząd z jednej strony nie wyraził zgody na obniżenie progu zatrudnienia płatników na PFRON i nie zgodził się na zobowiązanie od 1998 roku jednostek budżetowych do zatrudniania osób niepełnosprawnych.

Z drugiej strony podkomisja sejmowa zaakceptowała zapisy rozszerzające zakres celów finansowych ze środków PFRON, wśród których znalazło się finansowanie zakładów aktywizacji zawodowej, podwyższenie do 10 proc. wydatków na rehabilitację dzieci i młodzieży oraz sport niepełnosprawnych. Podkomisja uznała też, że PFRON powinien refundować 25 proc. składki ZUS. Co więcej, z inicjatywy rządu wprowadzono do projektu ustawy obowiązek gromadzenia środków zakładowego funduszu rehabilitacji na osobnym koncie bankowym.

Na znak protestu przeciwko roli jaką odegrał minister

Gwara w przebiegu prac nad rządowym projektem Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, związki zawodowe działające w naszym środowisku wyraziły **votum nieufności wobec Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych.**

W tej sytuacji Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych uznała, że projekt ustawy w obecnym kształcie jest sprzeczny z interesami zatrudnionych osób niepełnosprawnych i zmienia charakter tego aktu prawnego z zatrudnieniowego na ogólnospołeczny. Konsekwencją tej sytuacji będzie **drastyczne zmniejszenie środków finansowych przeznaczonych na zatrudnianie i rehabilitację zawodową osób niepełnosprawnych, zwłaszcza w ZPCh.**

Obecna sytuacja stanowi zdecydowane zaprzeczenie uchwał I Kongresu zakładów pracy chronionej i wymaga zajęcia jednoznacznego stanowiska.

W obronie interesów pracujących osób niepełnosprawnych, w obronie zatrudnieniowego charakteru ustawy, w obronie wreszcie zakładów pracy chronionej stanowiących trwale ogniwo polskiego modelu rehabilitacji zawodowej, KRAZON uznał za niezbędne zwołanie II Kongresu Zakładów Pracy Chronionej.

W tej sytuacji obecność Państwa na Kongresie jest wymogiem chwili i potwierdzeniem troski o przyszłość swoich zakładów.

Organizatorzy licząc się z możliwością demonstracyjnego, spokojnego przemarszu uczestników Kongresu ulicami Warszawy i wręczeniem stanowiska Marszałkowi Sejmu RP, proszą o oddelegowanie na Kongres po kilka osób z poszczególnych zakładów.

Pragniemy, aby nasz spokojny acz stanowczy protest był jak najliczniejszy.

Szczegółowe informacje o organizacji Kongresu można uzyskać w powołanym przez KRAZON Komitecie Organizacyjnym pod telefonami Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej 022. 826-30-38, 8261-261 w. 192, 191, 203 lub pod telefonami Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych 022. 827-18-16, 827-97-30.

Z treścią rządowego projektu Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych zapoznać się można w Oddziałach POPON lub u terenowych pełnomocników KIG-R.

Z upoważnienia
Krajowej Rady Zatrudnienia
Osób Niepełnosprawnych
Przewodniczący
Jerzy Hubert Modrzejewski

Porządek obrad:

1. Oficjalne otwarcie Kongresu.
2. Ocena rządowego projektu Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.
3. Dyskusja.
4. Podjęcie Uchwał Kongresu.
5. Zakończenie obrad Kongresu.

Nie ma żadnej kolizji interesów

Prezydium Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej i Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych spotkały się 22 kwietnia br. w Warszawie, w założeniu miało to być załączek porozumienia i bliższej współpracy tych organizacji.

Zebranych przywitał **Jerzy Hubert Modrzejewski**, prezes KIG-R, wyrażając satysfakcję, że doszło do tego spotkania, w jego bowiem odczuciu organizacje te będą kształtowały obraz i kierunki rehabilitacji zawodowej w Polsce. Jest to powód do optymizmu i nadzieja na osiągnięcie porozumienia, bowiem są one – nie do końca słusznie – postrzegane czasem jak konkurencyjne. Dotychczasowa współpraca na płaszczyźnie KRAZON dowodzi czego innego, można i trzeba ją poszerzać.

Narcyz Janas – prezes POPON wyraził nadzieję, że dzisiejsze spotkanie da impuls do dwustronnej współpracy na nowych polach. Pokrótkę przedstawił on pewne tezy dokumentu „Raport na temat sytuacji osób niepełnosprawnych w prawie”, dzieląc się niektórymi swoimi wątpliwościami. W jego odczuciu jest on zbyt krytyczny wobec zakładów pracy chronionej, a środowisko pracodawców osób niepełnosprawnych jest przedmiotem licznych ataków.

Obecni na sali przedstawiciele w szerokiej dyskusji uznali, że jest to materiał wyjściowy, który może służyć poprawianiu prawa dotyczącego osób niepełnosprawnych w długim przedziale czasowym. Nie można jednak dopuścić tylko do negatywnej oceny ZPCh, czy modelu rehabilitacji zawodowej, nie dopuszczając jednocześnie do krytycznej oceny państwa w tworzeniu takiego modelu, którego przecież nie ma.

Zaniepokojenie wzbudził w omawianym „Raporcie...” zapis stawiający zarzut tylko ustawie o rehabilitacji, że nie jest ona zgodna z ustawodawstwem Unii Europejskiej, natomiast inne proponowane inicjatywy, np. powołanie Urzędu ds. Osób Niepełnosprawnych, przejęcie przez niego WOZiRON-ów i całej struktury, są w porządku, mimo że takich rozwiązań przecież nie ma w Unii. W konsekwencji ZPCh mają jakoby nie sprzyjać integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem – z uporem wraca się zatem do tezy o gettach.

Prezes N. Janas musiał udać się na posiedzenie Zespołu Konsultacyjnego przy Pełnomocniku, na którym miał być omawiany ten dokument, przewodnictwo obrad z ramienia tej organizacji przejęła **Janina Jerema-Liedtke**, sekretarz POPON. Opisała ona swój udział w pracach Zespołu Konsultacyjnego, któremu przewodniczyła, a który wypracowywał kształt projektu nowej ustawy o rehabilitacji. Sporządzono na nim listę rozbieżności między organizacjami pracodawców i związków zawodowych z jednej strony, a organizacjami pozarządowymi nie zaangażowanymi w rehabilitację zawodową inwalidów – z drugiej. Nie były one wielkie. Min. Gwara nie chciał jednak

przyjąć do wiadomości tego protokołu rozbieżności, dążąc do osiągnięcia consensusu. Nie udało się go osiągnąć, natomiast zmarnowana została ogromna praca członków tego Zespołu, składającego się z wielu autorytetów. Wobec rozbieżnych stanowisk uwypuklono różnice, miast skupić się na sprawach, które łączą te organizacje, a było ich bardzo wiele.

Zdaniem pani Liedtke nowa ustawa o rehabilitacji prędzej czy później wejdzie. Były głosy ze strony przedstawicieli rządu, by jej wejście było zsynchronizowane w czasie z ustawą o nowym orzecznictwie. Ta jednak cichcem już weszła z *vacatio legis* do września br. Z ZUS-u wyrzucono orzecznictwo dotyczące zatrudniania. Ono ma z kolei regulację prawną w „naszej” ustawie. Szef Krajowego Urzędu Pracy, min. Piłat mówi, że nie ma środków i etatów na tworzenie tego orzecznictwa. Robi to za pieniądze Urzędu, ale postawił rządowi warunek – tylko do końca tego roku. Co będzie działo się później?

Pani Liedtke przedstawiła genezę powstania POPON. Jerzego Modrzejewskiego uznała za czołową postać i autorytet w dziedzinie rehabilitacji zawodowej, swoistego „guru” całego środowiska. Problem z ustawą, i wiele innych, wobec których stanowiska obu organizacji są zbieżne będą raczej łączyć, a nie dzielić. Nie nadziedł może jeszcze czas do połączenia naszych organizacji, można jednak określić pola i wspólnie na nich działać.

J.H. Modrzejewski zgodził się z tymi tezami, uznając, że nie byłoby dobrze, żeby teraz KIG-R i POPON jakby zniknęły łącząc się, nie ma natomiast żadnej kolizji interesów. Być może bardziej odpowiednią byłaby struktura federacyjna, wspólne tworzenie biur terenowych. Zaproponował, by obie strony przygotowały konkretne projekty, które wspólnie zostaną przedyskutowane.

Spotkanie zakończyło się ożywioną dyskusją na temat podziału środków PFRON, proponowanego w nowej ustawie, podziału na rehabilitację zawodową, społeczną i medyczną. Ścierały się tu różne opinie i poglądy. **Zdzisław Bączkiewicz** wyraził mieszane uczucia odnośnie konsensusu między różnymi organizacjami działającymi w środowisku osób niepełnosprawnych. Przeciwny był finansowaniu z PFRON problemów wykraczających poza zatrudnienie. **Janina Jarema-Liedtke** reprezentowała pogląd, że można część środków Funduszu przeznaczyć na rehabilitację społeczną, jednak ściśle określoną i pod warunkiem, że budżet i samorządy terytorialne dopłacą na ten cel i nie będą unikać rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych. **Henryk Wójcik** uznał to spotkanie jako wyjściowe do podjęcia określonych decyzji, nie sposób bowiem ich podjąć na gorąco i w tej chwili.

Jerzy H. Modrzejewski zaapelował, by środowisko pilnie wypowiedziało się, czy w roku bieżącym zwołany będzie Kongres ZPCh, jest to bowiem forum, na którym jednoznacznie można określić oczekiwania środowiska co do przyszłego modelu rehabilitacji zawodowej.



Prezydium Zarządu Krajowego POPON w trakcie rozmów

foto „NS”

Spółdzielnie inwalidów we współczesnym stadium polskiej transformacji

„Aktualne problemy prawno-ekonomiczne spółdzielni inwalidów” to temat seminarium zorganizowanego przez KIG-R w poznańskim hotelu „Polonez”, w końcu lutego tego roku. Przedstawione poniżej opracowanie gromadzi najważniejsze zagadnienia i wnioski tego seminarium, adresowane jest zatem głównie do spółdzielców. Spółdzielnie inwalidów i niewidomych stanowią bowiem ciągle ważny segment polskiego rynku pracy chronionej, już choćby ze względu na globalną liczbę osób niepełnosprawnych, które zatrudniają.

I. Trudna rzeczywistość spółdzielni inwalidów w Polsce

W mniej zorientowanych kręgach rynkowych spółdzielnie inwalidów są traktowane nierzadko jako swego typu pozostałość po minionym systemie ekonomiczno-politycznym. Pewna ich część nie ujawnia tego statusu w oficjalnych nazwach swojego przedsiębiorstwa. W środowisku polskich spółdzielców jeszcze do niedawna utrzymywane było dosyć mocno zakorzenione przekonanie o możliwości zachowania w nowej polskiej rzeczywistości gospodarczej spółdzielczej formy zakładu wyspecjalizowanego w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Wierzone, i w jakiejś mierze wierzy się z pewnością jeszcze nadal, iż spółdzielnia to forma odznaczająca się niektórymi ewidentnymi zaletami z punktu widzenia zawodowej i społecznej rehabilitacji ludzi z niepełnosprawnością, dająca im m.in. większe możliwości ich indywidualnej i grupowej aktywizacji.

„Liczyliśmy na to – mówił w Poznaniu Jerzy H. Modrzejewski, prezes

KIG-R – iż uda się nam zachować spółdzielczość inwalidów ze wszystkimi jej obecnymi uwarunkowaniami, jednak wszędzie na świecie, gdzie coś takiego utrzymuje się, mamy do czynienia ze znacznymi subwencjami państwowymi. Bez form pomocy otrzymywanych obecnie ze strony PFRON-u polskie spółdzielnie inwalidów też by już nie istniały. Dwieście spółdzielczych zakładów pracy chronionej oczekuje aktualnie na restrukturyzację, przy czym każdy z nich może liczyć najwyżej na kilkumiliardowe zastrzyki z Funduszu, podczas gdy porządna restrukturyzacja jednego zakładu to wydatek rzędu 30-70 miliardów starych złotych! Udzielane formy finansowego wsparcia są tymczasem przez PFRON obwarowane niekiedy dziwacznymi warunkami; dofinansowanie promocji uzależnia np. od poziomu płaconych pracownikom wynagrodzeń”.

Prezes Modrzejewski wskazał na znaczne rozszerzenie celów wydatkowania środków PFRON-u przewidywane w projekcie nowej rządowej ustawy o rehabilitacji i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. To pozwala wątpić w utrzymywanie tezy o jej prozatrudnieniowym charakterze. Fundusze tego rodzaju za granicą służą wyłącznie zatrudnianiu i aktywizacji zawodowej niepełnosprawnych, wydatki na inne rodzaje rehabilitacji, m.in. rehabilitację społeczną, są pokrywane z budżetu państwa. (Od red. – Wyrażnie potwierdziła to Międzynarodowa Konferencja Funduszy Rehabilitacji, z której obszerną relację zamieściliśmy w marcowym numerze „NS”.)

Krucha była kondycja spółdzielczości inwalidów jeszcze w czasach polskiego socjalizmu realnego. Tylko 30 proc. z 480 istniejących tuż przed transformacją spółdzielni inwalidów było wówczas zakładami pracy chronionej, tzn. miało warunki wystarczające do zatrudniania inwalidów. W tych spółdzielniach przemiany lat 1989-1990 przyniosły 60 proc. spadek zatrudnienia; nie było czegoś

podobnego w żadnej innej polskiej branży! „Cud, że wy w ogóle jeszcze istnieście! – zwracano się do nas na spotkaniach z członkami rządowych gremiów” – wspominał prezes Modrzejewski tamten burzliwy czas. Z utworzeniem Funduszu Rehabilitacji wiązały się nadzieje na uzyskanie większych środków na działania restrukturyzacyjno-modernizacyjne w spółdzielniach inwalidów, jednak niestety tak się nie stało. Z jednej strony widzimy brak jasno określonej polityki państwa w dziedzinie walki ze skutkami niepełnosprawności, z drugiej strony gdzieś w terenie dzieją się dramaty związane z niemożnością poradzenia sobie z unowocześnieniem produkcji, wprowadzaniem nowoczesnych technologii, poprawą konkurencyjności wyrobów.

„Wnioski o środki na restrukturyzację składane są teraz według nowego trybu wprowadzonego przez PFRON w grudniu 1996 roku, a jeszcze do rozpatrzenia zostało 216 wniosków złożonych przez ZPCh zgodnie z regułami ustalonymi w 1995 roku” – informował uczestników poznańskiego seminarium **Mieczysław Kałka**, wicedyrektor wydziału restrukturyzacji w PFRON. Pewna ilość wniosków dotyczy zmiany celów przeznaczenia środków, o które zakłady pracy chronionej już wystąpiły. PFRON wspomaga zakłady, w których problemy występują „na dzisiaj”, a powinna być rozpatrywana pomoc również dla przedsiębiorstw, przewidujących nadejście konkretnych trudności w przyszłości. Fundusz winien nastawiać się zwłaszcza na wspieranie powoływanych przez ZPCh wspólnych przedsięwzięć gospodarczych, takich jak przykładowo ostatnio tworzony przez spółdzielnie cukiernicze holding.

Firm ze statusem ZPCh zostało w naszym kraju utworzonych ostatnio dużo, ich ilość na terenie Polski aktualnie wynosi około 1.800. Stąd też i do

Spółdzielnie inwalidów we współczesnej Polsce

Funduszu napływa ogromna ilość wniosków o różne dofinansowania z tych właśnie zakładów. Dyrektor zwrócił jednocześnie uwagę na częste kontrole, jakie w Funduszu przeprowadza NIK, trzeba więc wszystko robić zgodnie z obowiązującymi procedurami. Na domiar złego wpływają prośby o pomoc w trybie doraźnym, niekiedy natychmiastowym, wynikające z tragicznego położenia spółdzielni już faktycznie upadających. Zgodnie z przyjętymi w PFRON zasadami, nie udziela się pomocy w tego rodzaju sytuacjach!

II. Z problematyki własności i stosunków pracy w spółdzielniach inwalidów

Prof. **Zdzisław Niedbała** z Wydziału Prawa i Administracji UAM w Poznaniu poruszył m.in. problem niemożności wykazania się przez część spółdzielni inwalidów prawnym tytułem użytkownika aktualnie zajmowanych gruntów, lokali i urządzeń. „W PRL-u – mówił – tego typu sprawy traktowano jako zbędny balast formalny czy administracyjny”. W czerwcu 1994 roku ustawowo przyjęto, iż spółdzielnia może wystąpić z roszczeniem o umowne nabycie gruntu, którego jest posiadaczem. Dlatego też spółdzielnie mogą sądowo występować o zobowiązanie organu administracji państwowej do zawierania z nimi umów o wieczyste użytkowanie gruntów. Na drogę sądową spółdzielnia wstępuje dopiero po odmownym stanowisku władz administracyjnych na pismo złożone przez nią w ustalonym terminie.

Wydawano spółdzielniom pozwolenia na budowę, realizowano inwestycje przy nieuregulowanych stosunkach własnościowych. „Żąda się obecnie od spółdzielni przedstawiania trudnych niekiedy już obecnie do odnalezienia dokumentów, jak np. źródła finansowania

inwestycji” – mówił Janusz Irlow, prezes Spółdzielni Niewidomych „Metal” w Warszawie. Zróżnicowanie w sytuacji własnościowej poszczególnych spółdzielni w stosunku do zajmowanych gruntów, lokali i urządzeń wynika także i stąd, iż część majątku w różnych momentach przekazywały państwu, część zaś z majątku państwowego przejmowały, rozliczeń wzajemnych dokonywano natomiast odgórnie pomiędzy Centralnym Związkiem Spółdzielni Inwalidów a właściwymi ministerstwami.

Idea waloryzacji wkładów członkowskich pojawiła się w spółdzielniach niemal równoległe z początkiem prac sejmowych komisji ds. nowelizacji prawa spółdzielczego. Żadne podjęte w tym zakresie unormowanie prawne nie nakładało na spółdzielnię takiego zobowiązania, pozostawiając tę sprawę do rozstrzygnięcia jej Walnemu Zgromadzeniu. Dla niedopuszczenia do masowego odpływu środków finansowych przyjęto zasadę pięcioletniej karencji, dotyczącą także byłych członków, jak rozstrzygnęło o tym ostateczne orzeczenie Sądu Najwyższego. „Nieobejmowania byłych członków spółdzielni okresem karencji w waloryzowaniu wkładów nie można byłoby wiązać z niepokrywaniem przez nich ponoszonych przez nią strat bilansowych” – stwierdził prof. Z. Niedbała. Znaczne są kwoty, jakie spółdzielnie musiałyby wyłożyć, aby wypłacić członkom całość ich zwaloryzowanych udziałów. Wypłacając członkom tylko część waloryzowanych udziałów, spółdzielnia rozwiązuje choć w pewnym stopniu problem swego ewentualnego zadłużenia. „Gdy spółdzielnia boryka się z finansowymi trudnościami, tytuł moralny członków do waloryzowanych udziałów zostaje podważony” – stwierdził jeden z uczestników seminarium.

Zgodnie z kodeksem pracy, jeżeli pracodawca jest jednostką organizacyjną, nie zaś osobą fizyczną „czynności prawnych w sprawach z zakresu prawa

pracy dokonuje osoba lub organ zarządzający daną jednostką organizacyjną, albo inna wyznaczona osoba”. Wg dr. **Zbigniewa Sypniewskiego**, eksperta sejmowej komisji ds. nowelizacji kodeksu pracy, w spółdzielni inwalidów niejednokrotnie nie jest wyznaczony kierownik bieżącej działalności zakładu, a z założenia zajmuje się tym cały Zarząd. Trudno jest angażować się do załatwiania drobnych spraw pracowniczych (przyjęcie do pracy nowej osoby, przesunięcie na inne stanowisko, podpisanie świadectwa pracy, itp.). Wygodnie jest zapisać w jednej z uchwał Zarządu lub w regulaminie jego pracy, iż w sprawach pracowniczych decyzję podejmuje prezes, zaś z jego upoważnienia czynią to inne określone osoby.

Kodeks pracy jest aktem prawnym o dużej ogólności, dlatego też nie znajdujemy w nim wzmianek o osobach niepełnosprawnych jako pracobiorcach. Ustalenia w tej dziedzinie są zawarte w ustawie o zatrudnianiu i rehabilitacji z maja 1991 roku. Wprowadza ona m.in. zmniejszony tygodniowy czas pracy pracowników – osób niepełnosprawnych. Krótszy czas pracy nie jest tu jednak równoznaczny z wprowadzonym przez kodeks pracy skróconym czasem pracy, z uwagi na uciążliwe czy też szkodliwe dla zdrowia warunki pracy. Dlatego też, zdaniem dr. Sypniewskiego, odpłatność za godziny nadliczbowe oblicza się osobom niepełnosprawnym dopiero odąd, odkąd czas ich pracy w tygodniu przekroczy ustalony kodeksowo wymiar 42 godzin, jak w przypadku osób nie uznanych prawnie za niepełnosprawne.

„Nie istnieje – zauważył prelegent – ponadzakładowy układ zbiorowy pracy obligatoryjny w spółdzielczości inwalidów jako odrębnym sektorze gospodarki. W zakresie stosunków pracy obowiązują w nim stosowne unormowania prawa spółdzielczego i ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji... w powiązaniu z powszechnym (kodeksowym) prawem

esnym stadium polskiej transformacji

pracy i ustanawianymi w poszczególnych spółdzielniach przepisami zakładowego prawa pracy. Zasady wynagradzania pracowników są w tych spółdzielniach ustalone bądź w regulaminach pracy, bądź w wynegocjowanych ze związkami zawodowymi zakładowych układach zbiorowych pracy”.

Wracając jeszcze na chwilę do już wzmiankowanego wystąpienia prof. Z. Niedbały, warto wspomnieć zawartą w nim uwagę dotyczącą tzw. zakazu konkurencji, prawnie gwarantowanego m.in. przez kodeks handlowy. Zabezpiecza on przed wystąpieniem sytuacji polegającej na tym, że pracownik po przejściu do pracy w innym zakładzie wykorzystuje informacje pochodzące z poprzedniego zakładu. „Jest to ograniczenie wolności pracownika w imię dobra pracodawcy” – wyraził się profesor. Klauzulę zakazu konkurencji zaleca się podpisywać z pracownikiem przyjmowanym do pracy. Zakaz konkurencji w praktyce nie dotyczy naturalnie wszystkich osób, a jedynie pracowników, których funkcja służbowa zakłada korzystanie z informacji o znaczeniu strategicznym dla egzystencji ekonomicznej przedsiębiorstwa i którzy informacje owe mogliby spożytkować w wypadku podjęcia i kontynuacji zatrudnienia w innej firmie, o takim samym czy podobnym profilu działalności gospodarczej.

III. Prywatyzacja i związane z nią możliwości lepszego przystosowania przedsiębiorstwa do gospodarki wolnorynkowej

W sytuacji braku bardziej znaczących form pomocy ze strony państwa w pokonywaniu trudnych wyzwań gospodarki wolnorynkowej w samych spółdzielniach wprowadzane są działania idące w kierunku przejmowania losu zakładu „w swoje ręce”. Dla wielu spółdzielni krokiem w kierunku otwarcia nowych perspektyw rozwojowych jest

prywatyzacja, wraz z którą uproszczeniu ulega wiele problemów utrudniających im funkcjonowanie, jak np. kwestia zdobycia inwestora strategicznego. Prywatyzacja nie może być wynikiem decyzji zaordynowanej odgórnie, lecz musi być krokiem podjętym rozważnie i planowo w samej spółdzielni. Przekształcenie spółdzielni w spółkę prawa handlowego nie jest przy tym jakimś cudownym antidotum na jej wyprowadzenie z kryzysowej sytuacji i nie jest zalecane wobec spółdzielni będącej w wyraźnie złej kondycji finansowej. Wiąże się to bowiem m.in. z pokrywaniem nieuchronnie wiążących się z tym kosztów. Są one trojakiego typu: notarialne, skarbowe i za doradztwo; przeciętnie jednostkowy koszt całkowity takiego przekształcenia ocenia się na około 150 tysięcy nowych złotych – informował uczestników seminarium w Poznaniu dr **Jerzy Strugała**, radca prawny w Kancelarii Prawniczej w Poznaniu.

Ze spółdzielczą formą przedsiębiorstwa, stwierdził, w minionej epoce wiązały się określone preferencje czy udogodnienia. Zakładom pracy chronionej przysługują dziś niektóre korzyści na mocy ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji. Ilościowo spółdzielnie inwalidów stanowią mniej niż 1/4 istniejących obecnie w Polsce zakładów pracy chronionej. Ta forma własnościowa utrudnia skorzystanie z nadarzającej się okazji przyjęcia z zewnątrz zastrzyku kapitału, bowiem temu, kto zechciałby to uczynić, może ona oferować tylko jeden głos na Walnym Zgromadzeniu. Ocenia się to jako dużą wadę spółdzielczej formy przedsiębiorstwa.

Swoją wiedzą i doświadczeniem prawniczym dr J. Strugała wspomagał zakończone już procesy przekształceniowe w siedmiu spółdzielniach inwalidów, z których każda funkcjonuje teraz jako spółka akcyjna. Odnotowywane w nich doświadczenia i odczucia kierownictw i pracowników ocenione mogą być jako

pozytywne i zachęcają do podejmowania takich działań także gdzie indziej. Zdarzają się również przekształcenia spółdzielni w spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, jak to miało miejsce np. w SI „SPINKO” w Lesznie, ale, zdaniem dr. Strugały, nie należy tego uznawać za rozwiązanie wzorcowe. W sytuacji gdyby Zarząd spółki z o.o. dopuścił w niej do powstania nadmiernych zaległości podatkowych, to wtedy w proces ich pokrywania trzeba byłoby włączyć wszystkich udziałowców, co miałoby wymowę dramatyczną, zważywszy, iż dotknęłoby to także tych, którzy są osobami niepełnosprawnymi. Spółdzielnie inwalidów to w znacznej ich części przedsiębiorstwa o dużym majątku produkcyjnym, dlatego też ich przekształcenie w spółkę akcyjną wydaje się być najwłaściwszą formą prywatyzacji.

Przekształcenie spółdzielni inwalidów w spółkę zaczyna się od tego, iż zbywa ona swój majątek na rzecz osób fizycznych, deklarujących założenie spółki na bazie tego majątku. Krok następny to procedura likwidacyjna dotychczasowej spółdzielni. „Dwie są drogi prywatyzacji, mówił dr Strugała, jedna lepsza, druga gorsza; ta lepsza to uwłaszczenie wszystkich członków spółdzielni, czyli rozdanie im majątku pod postacią wykupywanych przez nich akcji, ta gorsza to odsprzedaż spółdzielni komuś trzeciemu i wtedy korzyść dla członków i pracowników tkwi głównie w samej tylko kontynuacji istnienia przedsiębiorstwa. Tą pierwszą drogą tworzy się spółka pracownicza, najczęstszy typ spółki tworzonej ze spółdzielni. Jej zaletą jest to, iż ma duże szanse stabilnego istnienia, wadą jest natomiast zachodzące tu rozproszenie kapitału, polegające na tym, iż nikt z reguły nie jest właścicielem więcej niż 5 proc. akcji; nikt nie dysponuje ich kontrolnym pakietem i w rezultacie wszyscy chcą rządzić (!).”

Spółdzielnie inwalidów we współczesnym stadium polskiej transformacji

Z doświadczeń, jakie zostały przedstawione podczas seminarium przez **Andrzeja Wiśniewskiego i Henryka Owczarkę**, prezesów byłych spółdzielni inwalidów, a obecnie spółek akcyjnych POLKART SA w Nowej Soli i SUWARY SA w Pabianicach, wynika, iż przekształcenie własnościowe samo w sobie nie rozwiązuje trudności. Gdy jednakże zostanie ono już dokonane, niektóre sprawy wydają się prostsze, inne zaś załatwić można szybciej i sprawniej. Szybciej można załatwić uzyskanie zagranicznego kredytu kupieckiego, zwiększają się zamówienia klientów, poprawie ulega dyscyplina pracy, załoga w swoich zachowaniach częściej zdaje się uwzględniać interes firmy, manifestując głównie wolę zachowania w niej stanu istniejącego zatrudnienia. Dla społeczności tworzącej się właśnie spółki momentem szczególnie doniosłym jest notarialne objęcie akcji, co oznacza swoiste wyzwanie i przejście odpowiedzialności za firmę. Akcje spółki na jakiś czas ulegają przy tym zamrożeniu, aby firma spokojnie złapała potrzebny jej oddech. Akcje zachowują także m.in. także emerytowani pracownicy spółki. Wśród załogi krzewi się nowe spojrzenie na dzielenie wypracowanego zysku. Ważę przywiązuje się do ilości posiadanego kapitału, w sensie doceniania ilości nabywanych akcji, zmienia się intensywność i charakter przejawianych przez załogę postaw roszczeniowych.

Dużo uwagi wspomniani prezesi byłych spółdzielni inwalidów, a obecnie spółek akcyjnych, poświęcili potrzebie przekształcania spółdzielni w spółkę decyzyjną zebrania wszystkich członków dotychczasowej spółdzielni. Przekształcenie własnościowe nie może zostać dokonane ponad głowami ludzi pracujących w spółdzielni. Muszą oni otrzymać możliwie precyzyjnie zarysowaną wizję tego, do czego przekształcenie owo ma doprowadzić.

W wypowiedziach podkreślali oni rolę Rady Nadzorczej w spółce. „Rada

w spółdzielni nie ma często Zarządu i do zaoferowania niczego, poza odmiennym zdaniem na różne tematy” – twierdził prezes H. Owczarek. Nie jest natomiast zdolna do tego, aby zabiegać o dopingowanie kierownictwa w kierunku modernizowania procesu wytwórczego. Rada Nadzorcza w spółce jest natomiast ciałem wyłanianym w części lub w całości z ludzi pochodzących spoza niej, mających czynić starania o dobro firmy. Wspomniano o dużych możliwościach pomocy, jakiej Zarządowi spółki udzielić może Rada, której skład kodeks handlowy ustanawia na pięć osób. M.in. może ona drogą wydawania kompetentnych opinii wywierać wpływ na Zgromadzenie Akcjonariuszy w kierunku zaniechania podjęcia decyzji niekorzystnych w danym momencie z uwagi na interes rozwoju przedsiębiorstwa. Dotyczy to w szczególności zachowywania odpowiednich proporcji w podziale wypracowanego zysku, zwłaszcza przeznaczenia odpowiedniej jego części na rozwój firmy.

Problematyka przekształceń własnościowych w polskich spółdzielniach inwalidów była podczas seminarium w Poznaniu rozpatrywana w sposób jedynie czysto praktyczny, chodziło mianowicie o przedstawienie istniejących w tym zakresie szans możliwości w realiach stanu obecnego polskiej transformacji. Nie uwzględniono natomiast szerszego obrazu zmian, którym ulegają już od dłuższego czasu spółdzielnie w wielu innych krajach europejskich. W latach 80. przejście ze spółdzielczej w spółkową formę produkcji zachodziło tam w przekroju niewątpliwie masowym. Także i pod adresem wkraczających teraz na spółkową drogę rozwoju spółdzielni inwalidów i innych spółdzielni pracy w Polsce, sensowne wydaje się pytanie, jakie w odniesieniu do tamtych europejskich przekształcających się przedsiębiorstw spółdzielczych sformułował podczas obrad seminarium

w Obarach k. Warszawy w maju 1992 roku **Sven-Ake Book**, działacz szwedzki Międzynarodowego Związku Spółdzielczego: co dzieje się ze spółdzielnią, gdy formalnie przekształca się w spółkę i czy spółka wyłoniona ze spółdzielni jest taką samą spółką, jak przedsiębiorstwa będące spółkami od samego początku? „Zależy to – zdaniem Book – od tego m.in., jaki typ spółki został wybrany i jaką część organizacji spółdzielczej objęto przekształceniem. Zależy to także od siły ideowych przekonań członków, pracowników i kierownictwa oraz ogólnej kultury ideologicznej spółdzielców”. Zachodzi też, powiada Book, problem zmian dokonujących się w spółdzielniach, w których nie nastąpiło jeszcze przekształcenie w spółkę, a mimo tego „takie tendencje mogą już być uruchomione poprzez wprowadzenie kryteriów efektywności i wydajności, przeniesionych ze zrzeszeń kapitałowych”. Kryteria te do spółdzielni zostają przenoszone „przez korzystanie ze szkolenia przeznaczonego dla prywatnego biznesu, a nie dla spółdzielni, a także poprzez zatrudnianie menedżerów bez spółdzielczego przygotowania”. [Sven-Ake Book, Problemy ogólnej efektywności spółdzielczej. Spółdzielczy Instytut Badawczy, Problemy spółdzielczości we współczesnym świecie. (Wybór materiałów z Międzynarodowego Seminarium MZS, NRS i SIB „Spółdzielczość wobec wyzwań współczesnego świata”, Obory k. Warszawy, 26 – 27 maja 1992 r./ Wybór tekstów, przekład i redakcja zbioru: A. Piechowski i J. Stolińska-Janic). Warszawa 1992]. Z istnienia szerszego tła problematyki prywatyzacji sektora spółdzielczego w związku z umacnianiem się takich tendencji także w polskich spółdzielniach inwalidów, warto niewątpliwie zdawać sobie sprawę, mimo iż nie znalazło ono żadnego odzwierciedlenia w czasie obrad omówionego w niniejszym opracowaniu seminarium.

Maciej Sieradzki

21-23.04.br. odbyła się trzecia sesja Studium dla Kadry Menadżerskiej ZPCh „Nowoczesne zarządzanie firmą w gospodarce rynkowej”. W drugim dniu seminarium na spotkanie z uczestnikami został zaproszony prezes KIG-R **Jerzy H. Modrzejewski** oraz prezes firmy OLYMPUS prof. dr hab. **Krzysztof Opolski**.

Spotkanie było poświęcone m.in. omówieniu aktualnej sytuacji i problemom w funkcjonowaniu ZPCh, projektów nowej ustawy o rehabilitacji. Dyskusja pozwoliła na wyjaśnienie i omówienie wielu kwestii związanych z działaniem ZPCh, rolą kadry menadżerskiej i ich funkcjonowaniem, problemami przekształceń własnościowych zakładów spółdzielczych. Podkreślono konieczność szkolenia i podnoszenia kwalifikacji pracowników na różnych szczeblach zarządzania. Bardzo wysoko oceniono merytoryczną stronę prowadzonego Studium.

Spotkanie kierownictw ZPCh województw bydgoskiego i pilskiego zaplanowane w Piecyskach k. Bydgoszczy w terminie 24-25 kwietnia br. zostało przełożone

Ośrodek Szkolenia KIG-R planuje od maja br. cykliczne spotkania regionalne o charakterze integracyjno-szkoleniowym dla przedstawicieli ZPCh, w celu wymiany doświadczeń, nawiązywania kontaktów, omówienia problemów nurtujących te zakłady. Część szkoleniowa będzie poświęcona tematom związanym ze specyfiką funkcjonowania ZPCh (m.in. gospodarowanie ZFRJ, podatek VAT, orzecznictwo, inne).

Zapraszamy – wspólnie z SUR w Łodzi – do udziału w seminarium pt. „Praktyczne aspekty funkcjonowania prawa pracy po nowelizacji” oraz „Polityka zatrudnienia osób niepełnosprawnych w świetle zmian w kodeksie pracy”.

Seminarium skierowane jest do prezesów, dyrektorów, właścicieli firm oraz ich zastępców, a także do pracowników służb kadrowych.

Jego celem jest omówienie głównych niedomogów praktyki i najczęściej występujących kwestii spornych i wątpliwości oraz wymiana doświadczeń w zakresie problemów zgłoszonych przez uczestników szkolenia, w konwencji: obowiązki pracodawców – uprawnienia pracowników, z naciskiem na system kontroli zakładów pracy i bieżące orzecznictwo. Ta tematyka dotycząca wymiany doświadczeń będzie realizowana w części konsultacyjnej spotkania.

Zajęcia prowadzić będzie mgr Jerzy Iwaskiewicz z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi oraz mgr Ewa Brożyna z Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych.

Termin 26-28 maja br., miejsce – ORW „Borki” nad Zalewem Sulejowskim k. Tomaszowa Maz.

W terminie 2-5 czerwca br. zapraszamy członków Rad Nadzorczych do udziału w szkoleniu nt. „Rola Rad Nadzorczych i związków zawodowych w spółdzielczych ZPCh”. Tematyka obejmować będzie prawo spółdzielcze, rolę Rad Nadzorczych w działalności spółdzielni, współpracę Zarządów z RN i organizacjami związkowymi, kondycję ekonomiczną SI i SN, możliwości funkcjonowania spółdzielczych ZPCh, zagrożenia i szanse na rynku, miejsca spółdzielczych ZPCh w polskim modelu zatrudnienia i rehabilitacji osób niepełnosprawnych.

Natomiast 9-10 czerwca br. organizowane jest szkolenie okresowe pracodawców w dziedzinie BHP, którego celem będzie aktualizacja i uzupełnienie wiadomości z zakresu oceny

Kto ma zgasić ostatnią świeczkę?

14 kwietnia br. przedstawiciele

KRAZON stawili się na umówione spotkanie z ministrem pracy i pomocy socjalnej – prof. Tadeuszem Zielińskim, w siedzibie Ministerstwa.

Zostało ono zaaranżowane przez min. Adama Gwarę, przygotowania do niego trwały ponad półtora miesiąca. Jakież było zdumienie upoważnionych przedstawicieli Rady Zatrudnienia, gdy okazało się, że sala jest wypełniona po brzegi, znajdując się na niej przedstawiciele wielu organizacji osób niepełnosprawnych, które nie zajmują się problematyką pracy. Będąc umówieni z ministrem pytali, czy trafili na właściwe spotkanie, uzyskali twierdzącą odpowiedź.

Min. Gwara – wobec takiego zgromadzenia – poprosił by zapisywano się do głosu, te zaś nie powinny trwać dłużej jak 10 minut. Przedstawiciele KRAZON nie zapisali się, czekając na potwierdzenie czy znajdują się na spotkaniu, na które zostali zaproszeni, nie znają ponadto jego tematyki.

Jeden z reprezentantów Związku „Solidarność” przeprosił, że stawili się tak liczną grupą, ale uprzednio wystąpili do min. Zielińskiego z sześcioma grupami problemowymi, zostali zaproszeni do rozmów, do których właśnie są gotowi.

Nie słyszano dotychczas, by mając do rozwiązania problemy lekarzy, stoczniowców i górników zapraszano ich na spotkanie razem. Taka nowa praktyka ma – jak widać – miejsce w stosunku do środowisk niepełnosprawnych, które mają zupełnie różne, często rozbieżne i sprzeczne problemy.

Czy może dziwić, że nie tylko nie rozwiązano, ale nawet nie zasygnalizowano żadnych istotnych problemów?

Może poza jednym. Przedstawiciel Konfederacji Pracodawców Polskich – tzn. tych pracodawców, którzy płacą na PFRON zadał kilka „trudnych” pytań, m.in.:

- Dlaczego w składzie Rady PFRON nie ma pracodawców, którzy tworzą Fundusz?
 - Ile budżet wpłaca na rehabilitację zawodową, bo przecież nie mogą na to łożyć wyłącznie pracodawcy?
 - Dlaczego do konsultacji projektu ustawy wezwano pracodawców dopiero teraz, gdy wychodzi on z podkomisji? Ponieważ przedstawiciele ZPCh demonstrationalnie opuścili obrady podkomisji, protestując przeciwko nie uwzględnieniu ich postulatów, zostali – jako pracodawcy – sami na „placu boju”.
- Czy po to, by zgasić ostatnią świeczkę?

Nie uzyskał satysfakcjonujących odpowiedzi, natomiast wszelkie problemy rozmyły się w ich masie, co musiało się stać na tak dużym zgromadzeniu. A może o to chodziło?

zagrożeń występujących w procesach pracy, kształtowania bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, ochrony pracowników przed zagrożeniami związanymi z wykonywaną pracą. Po zaliczeniu egzaminu testowego uczestnicy uzyskują zaświadczenie o ukończeniu szkolenia BHP.

Wszelkie informacje dotyczące planowanych szkoleń w szkole ZPCh – członkowie Izby, otrzymają w formie oferty szkoleniowej z odpowiednim wyprzedzeniem.

W celu uzyskania szczegółowych informacji dotyczących działalności szkoleniowej prosimy o kontakt z Biurem KIG-R (Martyn Tabakow, Andrzej Radzicki) tel. 022. 826-30-38, 826-12-61.

...uruchomiła KIG-R. Konsultacje obejmować będą zakres pozabankowych źródeł finansowania rozwoju gospodarczego firm (konsultacje nie obejmują działalności PFRON i instytucji pomocowych). Będzie ich udzielał mgr **Jarosław Mizera** – specjalista z zakresu obrotu papierami wartościowymi, dyrektor jednego z biur maklerskich, w godzinach od 14.00 do 16.00, w pierwszą i третią środę każdego miesiąca w siedzibie Izby.

Dla członków Izby konsultacje są bezpłatne. Przedstawiciele pozostałych zakładów pracy chronionej zobowiązani są uiścić opłatę w wysokości 30 zł. Osoby zainteresowane prosimy o telefoniczne uprzedzenie swoich wizyt.

MISJE GOSPODARCZE

KIG-R i Łódzka SUR mają zaszczyt zaprosić do udziału w misjach gospodarczych, których wykaz znajduje się poniżej. W każdej z nich zapewniamy możliwość spotkań z przedsiębiorcami z danego kraju oraz z Radcami Handlowymi Ambasad RP, rozmów handlowych, ewentualnego zwiedzania targów.

Tunezja, termin 22-29 maja br.

Przelot samolotem, cena 2.100 PLN (z VAT).

Moskwa, termin 25-29 maja br.

Misja związana jest z Targami ETIKETKA '97 i ROSO-PAK '97 (maszyny i wszystko o opakowaniach), odbywającymi się w tym czasie.

Transport samolotem lub pociągiem (w zależności od ilości zgłoszeń), od tego też uzależniona jest cena misji (2.550 lub 1.830 PLN – z VAT).

Londyn, termin 6-12 września br.

Przewidywany krótki pobyt w Amsterdamie i Brukseli. Przejazd autokarem i promem (Calais-Dover), cena 2.620 PLN (z VAT).

Pisemne zgłoszenia na misje wraz z potwierdzeniem dokonania przekazu opłaty należy przesłać na adres: SUR, 90-451 Łódź, ul. Piotrkowska 220.

Dokonuje się ich na konto Spółdzielni Usługowo-Rehabilitacyjnej w PBG - Gr. PKO SA II O/Łódź 10801154-5461-27000-801000-111.

Dokładne informacje na temat imprez – tel. 042. 364 959 (Zygmunt Krauze) lub 022. 8263 038 (Grzegorz Dąbrowski).

Możliwość współpracy z siecią „Społem”

Informujemy, że w terminie 20-22 czerwca br. odbędą się Krajowe Targi Spółdzielcze w Lublinie. Targi odbywają się pod patronatem Krajowej Rady Spółdzielczej.

Wezmą w nich udział Spółdzielnie „Społem”. Organizatorzy liczą też, że uda im się wykorzystać kontakty gospodarcze z firmami Litwy, Ukrainy i Białorusi.

Uwzględniając powyższe oraz fakt, że koszty udziału w Targach są relatywnie niskie, bo wynoszą 120 zł za 1 m kw. powierzchni wystawowej, prosimy o rozważenie możliwości wzięcia udziału w tych Targach, bądź też przynajmniej ich odwiedzenia.

„Społem” jest aktualnie istotnym partnerem zakładów pracy chronionej. Każda ze spółdzielni zatrudnia ponad 50 osób i zobowiązana jest płacić na PFRON. Te spółdzielnie, które są świadome możliwości obniżenia skali odpisów na Fundusz same szukają kontaktów z naszymi zakładami. W innych potrzebę takiej współpracy należy rozbudzić.

KIG-R w trakcie Targów zorganizuje spotkanie (seminarium) na temat możliwości współpracy sieci „Społem” – zakłady pracy chronionej. Kilka tysięcy sklepów „Społem”-owskich to duży rynek, o który warto zabiegać zwłaszcza, że klientela tych sklepów to potencjalni odbiorcy naszych wyrobów.

Spotkanie się na jednej sali tworzy nowe możliwości nawiązania obustronnie korzystnych kontaktów handlowych.

KIG-R dysponuje folderami ilustrującymi system rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych w Polsce. Tekst, edytorsko interesujących folderów w jęz. angielskim, niemieckim i francuskim, opisuje funkcjonowanie zakładów pracy chronionej. W naszej ocenie foldery te mogą być przydatne w firmach, które posiadają kontrahentów zagranicznych. Zainteresowani mogą zgłaszać zamówienia w siedzibie Izby (do 10 egz. w jednej wersji językowej).

Członkom Izby foldery udostępniamy bezpłatnie. Pozostałe zakłady zobowiązane są w przypadku zainteresowania uzyskaniem wydawnictwa wpłacić na konto KIG-R w I Oddziale BIG SA Warszawa 11601029-59037001, kwoty równej iloczynowi zamówionej liczby egzemplarzy przez 6,00 PLN.

Czy będzie przedstawicielstwo ZPCh w Kijowie?

Posiadamy możliwość uruchomienia Przedstawicielstwa zakładów pracy chronionej w Kijowie, poszukujemy zakładów zainteresowanych współpracą w tym temacie.

Utrzymanie biura Przedstawicielstwa zatrudniającego pięć osób, posiadającego lokal w centrum miasta, dwie linie telefoniczne i samochód osobowy, kosztuje ok. 6500 USD miesięcznie. Koszt ten w pewnym, niewielkim zresztą, zakresie może ulec zmianie. W przypadku gdyby udało się znaleźć 20 zakładów, z których każdy partycypowałby w utrzymaniu biura, miesięcznie opłata wynosiłaby około 1000 PLN.

Jeśli znajdziemy odpowiednią liczbę chętnych to zorganizujemy spotkanie, na którym zostaną przedstawione organizacyjne i finansowe reguły działania Przedstawicielstwa. Po wstępnym okresie rozruchu, powinno ono przejść na system samofinansowania swojej działalności, a więc pokrywać koszty z wypracowanych przez siebie prowizji.

KIG-R ze swojej strony deklaruje pokrycie – w stosunku członków Izby – kosztów organizacyjnych związanych z samym założeniem Biura.

Dodatkowo o Targach Konsumpcyjnych w Malmö, Szwecja

Targi w Malmö, od 29.08. do 7.09.1997 r., są targami konsumpcyjnymi całej Skandynawii (Szwecja, Norwegia, Dania) odwiedzanymi przez 100-120 tys. zwiedzających. Mają one wieloletnią tradycję i dysponują doskonale przystosowanym do celów wystawienniczych kompleksem ekspozycyjnym, z odpowiednim zapleczem i infrastrukturą. Można tam nawiązać korzystne kontakty handlowe, kooperacyjne, kapitałowe i techniczne oraz dokonać bezpośredniej sprzedaży towarów podczas trwania Targów. **Udział w Targach zapowiedzieli przedstawiciele kierownictwa PFRON.**

Organizatorzy wychodząc naprzeciw potrzebom ZPCh wyrazili zgodę na organizowanie mniejszych niż normalnie stoisk. Dla przykładu stoisko 15 m kw. może być wynajmowane przez 2-3 wystawców, co znacznie obniża koszty uczestnictwa.

Całkowity koszt uczestnictwa w Targach przy wynajęciu modułu 5 m kw. dla jednej osoby, ze wspólnym tłumaczem dla trzech wystawców, z dofinansowaniem PFRON-u będzie wtedy wynosił poniżej 11.000 zł.

Sądymy, że jest to bardzo atrakcyjna oferta i mamy nadzieję na liczne zgłoszenia ZPCh do udziału w targach.

Informacje gospodarcze

28.04.1997 r. w siedzibie KIG-R w Warszawie odbyło się spotkanie biznesmenów łotewskich towarzyszących premierowi Łotwy w jego wizycie w Polsce, z przedstawicielami środowiska osób niepełnosprawnych. Gościom zostały przedstawione warunki i korzyści z współpracy z zakładami pracy chronionej w Polsce, wyrazili oni zainteresowanie tym zagadnieniem, w szczególności na rynku rosyjskim i rynkach WNP.

Informacji na powyższe tematy udziela Leonard Rajda, tel. 022. 8263038, tel. kom. 0601. 246589.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.